Biblioteka Publ. w Krakowie

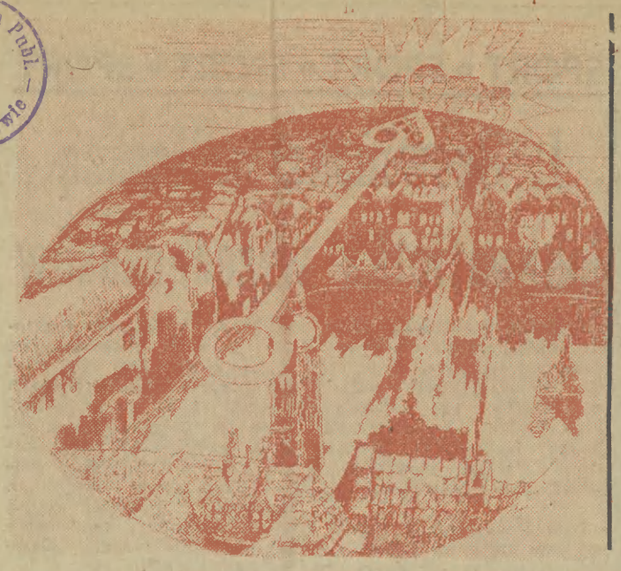

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

CZWARTEK
2. I. 1975 R.
NR 1 (8339)
ROK XXVII
CENA 50 GR
A.

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

126/A5

Przemówienie noworoczne Edwarda Gierka w radio i TV

Z optymizmem wkraczamy w nowy rok

DRODZY RODACY!

Pozdrawiam Was z całego serca w ten uroczysty wieczór sylwestrowy. Jest to chwila stosowna, aby ogarnąć myślą wspólne dla nas Polaków sprawy. Mijający rok był dla Polski pomyślny, był to rok dalszego i wszechstronnego jej rozwoju. Postąpiliśmy znów o krok naprzód na drodze lepszego zaspokajania materialnych i duchowych potrzeb społeczeństwa. Utrzymaliśmy wysokie tempo wzrostu produkcji przemysłowej i budownictwa. Mimo trudnych warunków i nieuniknionych strat zebraliśmy na ogół dobre plony w rolnictwie. Powstały nowe dzieła myśli naukowej, techniki i kultury.

Pomyślne wyniki 1974 roku to w pierwszym rzędzie rezultat wytrwałego i ofiarnego trudu klasy robotniczej, rolników, inteligencji, wszystkich ludzi pracy. W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu władz naczelnych sojuszniczych stronnictw, Frontu Jedności Narodu oraz w imieniu Rady Państwa i Rady Ministrów dziękuje gorąco wszystkim załogom, wszystkim zespołom, wszystkim Polkom i Polakom, którzy swoją pracą i zaangażowaniem przyczynili się do naszych wspólnych narodowych osiągnięć.

DRODZY PRZYJACIELE!

Nikt z nas nie jest skłonny do samozadowolenia. Mamy jasną świadomość pilnych potrzeb i napiętych oczekiwań ciągle jeszcze istniejących w naszym dniu powszednim. Ta świadomość stanie się głęboko konstruktywna, jeśli zawsze i wszędzie, każdego dnia i na każdym posterunku pracy, będziemy ją przekuwać na wolę twórczego działania. Jesteśmy do tego, jako naród zdolni. Ostatni rok, jak i lata poprzednie, był tych naszych możliwości najlepszym świadectwem. Jest w naszym społeczeństwie coraz więcej obywatelskiej dojrzałości, rozumnej gospodarności, solidarności wzajemnej i poczucia odpowiedzialności za sprawy kraju. Coraz wyżej ceni się w naszym życiu dyscyplinę, rzetelność oraz krytycyzm wobec zła i nieprawości. Te właściwości powinniśmy nadal umacniać i upowszechniać, do nich odwoływać się w praktyce.

Rok, który za kilka godzin powitamy, niesie nam nowe, nie łatwe zadania, ale otwiera też nowe perspektywy i nadzieje. Będzie to ostatni rok obecnego planu 5-letniego, decydujący o reali

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Krakowie... wielkie bale i „prywatki"

Tegoroczny Sylwester przebiegał w Krakowie i województwie wyjątkowo spokojnie. Bawiliśmy się na ogół dobrze, ale z umiarem. Duża część mieszkańców naszego miasta spędziła sylwestrową noc w domach wczasowych i ośrodkach wypoczynkowych. Pogoda nie dopisała wprawdzie narciarzom, ale nie przeszkadzało to w godnym powitaniu Nowego Roku. Niektórzy z nas pracowali; pocieszali się wszakże stwierdzeniem, że to dopiero początek karnawału.

W Krakowie dużym powodzeniem cieszyły się, jak zwykle, tradycyjne już bale w hali Wisły, w „Cracovii", w pałacu „Pod Baranami", w Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina. Na tydzień przed Nowym Rokiem wykupione były bilety na imprezy estradowe w kinach.

Zdecydowanie przeważał jednak inny model spędzania sylwestrowej nocy: zabawa w gronie przyjaciół i znajomych, zbliżona swym charakterem do tradycyjnej „prywatki". Bawiliśmy się więc przy radiu, magnetofonie, telewizorze... Pa-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Bez wyszukanych i drogich kreacji bawili się studenci w piwnicy teatru studenckiego „Pleonazmus". Fot. W. Klag

Pożegnaliśmy stary rok

Wyjątkowo efektowną oprawę plastyczną miały w tę noc sale Klubu „Pod Gruszką".

Na wszystkich parkietach było tej nocy bardzo ciasno. N/z: w Klubie Plastyków.

Od pierwszego dnia

WYTĘŻONA PRACA

WARSZAWA (PAP)

Wytężoną pracą powitały pierwszy dzień nowego roku załogi setek zakładów pracujących w ruchu ciągłym, przedsiębiorstw transportowych, portów. W wielu zakładach z nadwyżką wykonano zadania dzienne. Gospodarczy plon pierwszego dnia roku przedstawia produkcję wartości wieluset milionów złotych.

A oto meldunki korespondentów Polskiej Agencji Prasowej.

KATOWICE. Rytmiczną realizacją zadań dziennych wykazali się hutnicy „Batorego". Ubiegłoroczne zadania załoga „Batorego" wykonała 21 grudnia. W tym roku zadania są jeszcze ambitniejsze: stalownicy zwiększą produkcję o ok. 5 proc., walcownicy — o 3 proc.

WROCŁAW. Także na Dolnym Śląsku efekty pierwszego dnia 1975 r. były bardzo dobre. Załoga Zakładów Koksowniczych „Wałbrzych" wykonała z nadwyżką dzienne zadania dostarczając prawie 5.800 ton koksu. Dobrze wystartowała w nowym roku także załoga Zakładów Hutniczo - Przetwórczych Metali Nieżelaznych „Hutmen" we Wrocławiu.

GDAŃSK - SZCZECIN. Ruch panował w portach. Mały kontenerowiec PLO „Skrzat" wyszedł z Gdyni do Wielkiej Brytanii, a motorowiec „Frycz Modrzewski" powrócił z dalekiego Wschodu. Jednostki te zainaugurowały tegoroczny ruch w portach Trójmiasta.

W Szczecinie 1 stycznia przeładowano ponad 20 tys. ton towarów. Portowcy Szczecina pomyślnie wystartowali do trudnych zadań tegorocznych. Pełne ręce roboty mieli piloci portu, którzy wprowadzili i wyprowadzili 16 statków.

RZESZÓW. Wytężony ruch panował w pierwszym dniu nowego roku w największym lądowym porcie kraju — w zespole stacji kolejowych Żurawica — Przemyśl — Medyka. Wobec spadku temperatury uruchomiono tutaj wszystkie komory do rozmrażania rudy. Pełną parą pracował 1 stycznia kombinat siarkowy w Tarnobrzegu.

BYDGOSZCZ. Produkcję wartości ok. 8 mln zł dała 1 stycznia załoga jednego z czołowych obiektów polskiej chemii — bydgoskiego „Zachemu". Były to szczególnie poszukiwane wyroby: barwniki, wykładziny po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

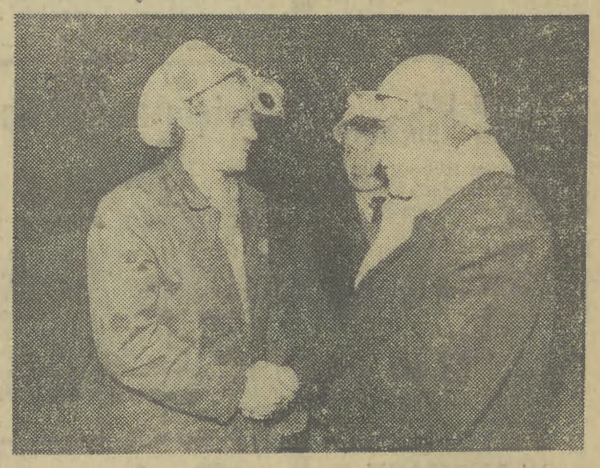

I sekretarz KW PZPR, tow. J. Klasa składa życzenia jednemu z pracowników stalowni Huty im. Lenina. Fot. W. Klag

W krakowskim kombinacie

«Sylwester» na II zmianie

(Inf. wł.) Huta im. Lenina, wieczór sylwestrowy, praca toczy się normalnie na wszystkich wydziałach o ruchu ciągłym. Potężne centrum przemysłowe realizuje zadania roku 1974, wiele wydziałów pracuje już na poczet przyszłych, noworocznych dni. Robotników drugiej, wieczornej zmiany odwiedził 31 grudnia 1974 r. I sekretarz KW PZPR **Józef Klasa.** W wizycie tej wzięli udział przedstawiciele kierownictwa kombinatu w osobach I sekretarza KF PZPR **Józefa Nowotnego** i dyrektora naczelnego HiL **Czesława Drożdża.**

W budynku straży przemysłowej trwa uroczysta odprawa. Gdy na salę wkracza I sekretarz — pada komenda: baczność! Komendant straży przemysłowej **Tadeusz Bolek** złożył tow. Klasie meldunek o gotowości nowej zmiany wartowniczej. Wzajemne serdeczne życzenia pomyślnej pracy w roku 1975 zakończyło wystąpienie strażniczki **Marii Kot,** która zadeklarowała w imieniu całej straży przemysłowej kombinatu gotowość do dalszej, ofiarnej służby.

Z kolei Józef Klasa udał się do załogi V wielkiego pieca. Witali go I sekretarz KZ zakładu wielkopiecowniczego **Tadeusz Schwabentahn** oraz przewodniczący Rady Zakładowej **Kazimierz Klarman.** W mistrzówce, koło tablic informacyjnych i sterowni I sekretarz KW rozmawiał z brygadzistą pieca **Stefanem Pytlem** oraz mistrzem **Stanisławem Chyłkiem.** Właśnie przed chwilą zakończono spust. Hutniczy plon tego wieczoru to 270 ton surówki, tak potrzebnej innym wydziałom. Józef Klasa, członek organizacji partyjnej wielkich pieców, powiedział, że partia w dalszym ciągu otoczy baczną opieką wszelkie inicjatywy ofiarnej załogi wielkopiecowniczej.

I sekretarz KZ PZPR **Alojzy Grabczyński** i kierownik zakładu stalowniczego **Janusz Razowski** powitali Józefa Klasę u wejścia na podest stalowni konwertorowo-tlenowej. Sekretarz OOP, mistrz przygotowania zestawów **Ryszard Woźniak** przedstawił

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Orędzie przywódców ZSRR

Partia komunistyczna i państwo radzieckie będą także w przyszłości niezłomnie prowadzić politykę umacniania pokoju między narodami, ponieważ jest to nieodzowny warunek pomyślnej realizacji naszych wielkich celów i ideałów oraz odpowiada żywotnym interesom i pragnieniom całej pracującej ludzkości — głosi m. in. orędzie noworoczne do narodu radzieckiego KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR.

*

Mężowie stanu wielu państw świata wygłosili orędzia noworoczne do swych narodów. Solenne życzenia umocnienia w roku 1975 międzynarodowego bezpieczeństwa, pokoju i współpracy — oto najczęściej powtarzający się motyw przewodni tych wystąpień. Orędzia noworoczne przywódców państw socjalistycznych, wyrażają dumę z osiągniętych w minionym roku sukcesów w rozwoju społeczno-gospodarczym. W przemówieniach przywódców wielu państw kapitalistycznych przewijał się motyw zaniepokojenia narastającym kryzysem gospodarczym.

Henryk Jabłoński w zakładach „Waryńskiego"

31 grudnia — w ostatnim dniu 1974 r. — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przebywał wśród załogi warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego. Przewodniczący Rady Państwa jest członkiem organizacji partyjnej w tych zakładach.

Rozmawiając z robotnikami, Henryk Jabłoński interesował się wynikami i warunkami ich pracy, sprawami produkcyjnymi i socjalno-bytowymi; składał im i ich rodzinom serdeczne życzenia noworoczne.

Podwojenie produkcji automatycznych pralek

Zakłady „Predom-Polar" we Wrocławiu p o d w o j ą w 1975 r. produkcję automatycznych pralek bębnowych. Dostawy tych pralek wyniosą ponad 63 tys. sztuk.

Konstruktorzy z zakładów „Predom-Polar" opracowują obecnie nowe prototypy automatycznych mini-pralek przeznaczonych dla małych rodzin, osób samotnych, itd. Pierwsze egzemplarze znajdą się w produkcji w drugiej połowie 1975 roku.

Zmiany w składzie niestałych członków Rady Bezpieczeństwa

Poczynając od nowego roku w składzie niestałych członków Rady Bezpieczeństwa następują zmiany: na miejsce delegatów Austrii, Australii, Indonezji, Kenii i Peru zasiądą w radzie na okres najbliższych dwóch lat przedstawiciele Włoch, Szwecji, Japonii, Tanzanii i Gujany. Jak wiadomo, w skład Rady Bezpieczeństwa wchodzi pięć wielkich mocarstw w charakterze stałych członków. Są nimi ZSRR, USA, ChRL, W. Brytania i Francja. Drugą grupę niestałych członków Rady stanowią Białoruś, Kostaryka, Irak, Mauretania i Kamerun. Okres rotacji dla tej ostatniej grupy państw dobiega końca w dniu 31 grudnia 1975 r.

Lawina zniszczyła miasto w Islandii

Mieszkańcy niewielkiego islandzkiego miasta, Neskaupstadur, położonego na wschodnich krańcach wyspy, przeżyli w przededniu świąt Bożego Narodzenia katastrofę żywiołową. Na to rybackie miasteczko runęła olbrzymia lawina śnieżna, zasypując kilkanaście domów i fabrykę mączki rybnej. Zasypanych zostało przeszło 30 osób, z których 12 poniosło śmierć. Wśród rannych znajduje się dwóch mężczyzn, których wydobyto spod zwałów śniegu dopiero po 20 godzinach akcji ratowniczej. Wśród śmiertelnych ofiar lawiny znajdują się dwie kobiety i dwoje dzieci.

ŚWIĘTO NARODOWE KUBY

Depesze z Polski

1 bm. Kuba uroczyście obchodziła swe święto narodowe — XVI rocznicę rewolucji kubańskiej. Zwycięstwo sił powstańczych kierowanych przez **Fidela Castro** i jego współtowarzyszy oznaczało realizację odwiecznych nadziei narodu, który stał się gospodarzem swego kraju w pełnym tego słowa znaczeniu. Zwycięstwo pierwszej rewolucji socjalistycznej na półkuli zachodniej stanowiło jeszcze jedno przekonujące potwierdzenie praw rozwoju społecznego i nowe świadectwo słuszności marksistowsko-leninowskiej oceny naszej epoki, jako epoki przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu. Razem z ludźmi pracy Kuby XVII rocznicę rewolucji obchodzą narody krajów wspólnoty socjalistycznej i cała postępowa opinia publiczna.

Z okazji Święta Narodowego Kuby **E. Gierek, H. Jabłoński, P. Jaroszewicz** przesłali na ręce **Fidela Castro Ruz i Oswaldo Dorticosa Torrado** depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„Z okazji Święta Narodowego — XVI rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej — przesyłamy Wam, a w Waszych osobach — Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Kuby, rządowi rewolucyjnemu i bratniemu narodowi kubańskiemu — serdeczne gratulacje i gorące pozdrowienia w imieniu PZPR, Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz naszym własnym.

Pragniemy dać wyraz przekonaniu, że nasza wizyta najwyższego szczebla, która w najbliższych dniach zostanie złożona na Kubie przyczyni się w sposób zasadniczy do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków, do których naród polski przywiązuje wielką wagę".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Życzenia noworoczne w Belwederze

WARSZAWA (PAP)

Tradycyjnym zwyczajem w Sali Pompejańskiej w Belwederze wyłożona została 1 stycznia w godzinach południowych księga życzeń noworocznych.

Życzenia pomyślnego i szczęśliwego nowego — 1975 roku — dla Rady Państwa i jej przewodniczącego Henryka Jabłońskiego wpisywały do księgi delegacje stronnictw politycznych, FJN, organizacji społecznych i młodzieżowych, rad narodowych.

Przybyli przedstawiciele Wojska Polskiego, ZBoWiD, reprezentanci związków zawodowych i stowarzyszeń twórczych, przedstawiciele świata nauki i kultury, duchowieństwa różnych wyznań. Belweder odwiedziły delegacje zakładów pracy a także osoby prywatne.

Życzenia do księgi wpisali również szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Przy wpisywaniu życzeń obecny był sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW

Obowiązkowe ubezpieczenie „Auto-casco"

WARSZAWA (PAP)

Od 1 stycznia 1975 r. weszły w życie nowe przepisy dotyczące obowiązkowego ubezpieczenia samochodów prywatnych.

Z początkiem roku wszystkie samochody, niezależnie czy miały dotychczas zawarte umowy, zostają objęte ubezpieczeniem „auto-casco". Nie dotyczy to pojazdów liczących więcej niż 15 lat, a także samochodów osobowych używanych do celów zarobkowych, autobusów, samochodów ciężarowych i ciągników wyprodukowanych przed dziesięciu laty. Obowiązkowe ubezpieczenie nie dotyczy również motocykli i skuterów. Posiadacze tych pojazdów mogą zawrzeć dobrowolne umowy ubezpieczeniowe.

Wysokość stawki ubezpieczeniowej uzależniona została od pojemności silnika. Wszystkie pojazdy podzielone są na 5 grup: do 900 ccm, 1250, 1500 i 1800 ccm i powyżej 1800 ccm. Stawki liczone są łącznie z ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej.

W I grupie stawka wynosi 1700 zł, w II — 1800 zł, w III — 2000, w IV — 2300 i w V — 2600 zł. Ustalono także, iż udział właściciela pojazdu w powstałej szkodzie nie może być niż-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

mini TRYBUNA

Nam się też spieszy

Wczoraj, oczekując na postoju taksówek z 18-miesięcznym dzieckiem, kilkoma pakunkami na ręku, próbowałam skorzystać z przysługującego mi w tym wypadku prawa pierwszeństwa i wsiąść do taksówki poza kolejką. Reakcja oczekujących na postoju pasażerów była bardzo dla krakowian typowa: „Gdzie pani się pcha? Nam też się śpieszy! My też z dziećmi!" (dzieci te, tak na oko, miały po ok. 10 lat). Co mogłam poradzić? Miałam przeciw sobie tłum ludzi, w dodatku nieżyczliwych.

Ale nie to mnie zdziwiło. Zdziwiła mnie reakcja taksówkarza (dla potrzeb Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, podaję numer taksówki — 1691), który zdecydowanie stanął po stronie moich przeciwników i bez skrupułów wyprosił mnie z taksówki. Skorzystałam oczywiście z usług MPK.

Drobiazg — to wszystko — powie ktoś. — I będzie być może miał rację. Ale właśnie takie drobiazgi zatruwały nam zawsze życie, wprowadzały niepotrzebne zdenerwowanie. Oby w nowym roku było ich jak najmniej, czego życzę sobie, wszystkim taksówkarzom i pasażerom z postojów.

A. K.
(nazwisko i adres znane redakcji.

Prezent PBO „Podhale" dla Zakopanego

(Inf. wł.) Problem budownictwa mieszkaniowego w Zakopanem od wielu lat interesuje mieszkańców stolicy Tatr. Po prostu brakuje Zakopanemu mieszkań. Gospodarze miasta nie zapominają o tym problemie, a każda inicjatywa przyjmowana jest przez zakopiańczyków z wdzięcznością. W 1974 r. na apel władz Zakopanego odpowiedzieli pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Podhale". W czerwcu ubiegłego roku rozpoczęli budowę kolejnego bloku na osiedlu „Łukaszówki". O zaangażowaniu załogi tego przedsiębiorstwa niech świadczy fakt, że obiekt ten o 80 mieszkaniach został zbudowany w ciągu sześciu miesięcy i w ostatni dzień grudnia został przekazany miastu. Jeszcze w styczniu wprowadzą się do niego lokatorzy. Na ten sukces budowlanych złożył się wspólny wysiłek załóg Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Podhale", KPRI nr 2, KPiB. Kierownikami budowy byli **Józef Jonek** i **Stefan Karski.** Na podkreślenie zasługuje także praca kierownictwa Zarządu Budowlanego nr 3 w Zakopanem **Stanisława Chramca** i **Stanisława Nalepy.** Dom na „Łu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

- I. Szewińska najlepszą lekkoatletką wszechczasów
- Sukces Austriaków na skoczni w Ga-Pa
- Niespodziewana porażka Staszela w Biegu Sylwestrowym

Uwaga Czytelnicy!

Dziś w czwartek radca prawny „Gazety" udziela porad telefonicznie nr 209-65 w godz. 15 do 16, a osobiście od 16 do 17 w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami przy ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

OSTATNIE DEPESZE

DEPESZA Z ZSRR DO PRZYWÓDCÓW KUBAŃSKICH

L. Breżniew, N. Podgorny i A. Kosygin w depeszy przekazanej na ręce przywódców kubańskich z okazji 16 rocznicy rewolucji kubańskiej stwierdzili m. in., że wysoko oceniają jedność działania ZSRR i Kuby na arenie międzynarodowej. Przywódcy radzieccy stwierdzili, że oba kraje łączą stosunki braterskiej współpracy.

KOLEJNY CZŁOWIEK Z DWOMA SERCAMI

Ogłoszony 1 bm. biuletyn szpitala Groote Schuur informuje, że poprzedniej nocy profesor **Christian Barnard** dokonał wspólnie z zespołem chirurgów drugiej — w ciągu ostatniego czasu — skomplikowanej operacji przeszczepienia serca. W czasie 5-godzinnej operacji podłączono serce dawcy do serca chorego — oba organy będą u niego funkcjonować równolegle. Nie podano informacji na temat biorcy ani na temat dawcy przeszczepionego serca.

58-letni **Ivan Taylor**, przebywający w szpitalu kapsztadzkim, który poddał się 25 listopada ub. roku analogicznej operacji, cieszy się dobrym samopoczuciem.

12 OFIAR LAWINY W AUSTRII

We wtorek w Alpach austriackich 12 narciarzy zostało zasypanych przez lawinę. Wszyscy ponieśli śmierć. Policja aresztowała trzech obywateli RFN pod zarzutem spowodowania lawiny. Władze obawiają się, że liczba ofiar śmiertelnych może okazać się większa.

25 LAT „DOMU KSIĄŻKI"

25-lecie działalności obchodzi „Dom Książki" — instytucja służąca milionom czytelników w całym kraju. Przedsiębiorstwo dysponuje dziś liczbą 1880 księgarń, z których 474 znajdują się w miastach wojewódzkich, 752 — w powiatowych a 654 w małych miasteczkach i wsiach.

PO TRZĘSIENIU ZIEMI W PAKISTANIE

Wg wciąż jeszcze niepełnych danych, liczba ofiar śmiertelnych tragicznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło w sobotę północno-wschodnie rejony Pakistanu, wynosi około 5.200 osób, a liczba rannych przekracza 16 tys. Nadal jednak kompletny bilans strat nie został zakończony, bowiem dotarcie do wielu zakątków jest niemożliwe.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Przez obszar Polski przemieszcza się na wschód zatoka z systemem frontów, związana z niżem znad Morza Norweskiego. Wyż zachodnioeuropejski rozbudowuje się w kierunku wschodnim.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z zanikającymi opadami deszczu a w górach śniegu. W ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia. Temperatura najwyższa dniem od 0 do 2 st. w rejonach podgórskich do 4 st. na pozostałym obszarze. Najniższa nocą odpowiednio od —2 do 0 st. Wysoko w Tatrach od około zera w ciągu dnia do ok. —3 st. nocą. Wiatry początkowo umiarkowane w górach silne i porywiste, stopniowo słabnące, z kierunków zachodnich. Uwaga — drogi śliskie!

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, stopniowo wzrastające, możliwe opady deszczu. Temperatura bez większych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE: O godz. 13 notowano w kraju: Szczecin 8, Poznań, Wrocław 6, Gdańsk, Warszawa 3, Olsztyn, Kielce, 2, Białystok 1, Lublin 0, Śnieżka —2, Rzeszów —3, Kraków, Tarnów, Katowice 2, Nowy Sącz, Zakopane —1, Kasprowy Wierch —6 st.

W EUROPIE: Lizbona, Rzym 11, Ateny, Londyn 9, Berlin, Madryt 8, Kopenhaga 6, Paryż, Wiedeń, Praga 5, Sztokholm, Bukareszt, Budapeszt 0, Helsinki, Krym, Belgrad —1, Kijów, Sofia —2, Oslo —4, Moskwa —5, Spitsbergen 0, Reykjavik 6 st.

BIOMET INFORMUJE: W górach zakłócenia czasu reakcji i nerwobóle. Na pozostałym obszarze zaostrzone dolegliwości reumatyczne i dróg oddechowych. Warunki drogowe niekorzystne. Widzialność miejscami ograniczona. (k)

-2—3—4—5—6

Przemówienie noworoczne Edwarda Gierka w radio i TV

Z optymizmem wkraczamy w nowy rok

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zacji programu VI Zjazdu. Pragniemy, aby był to znowu rok dalszego postępu w budowaniu siły Polski i pomyślności nas wszystkich, aby umocniła się pewność jutra całego narodu i każdej polskiej rodziny. Zależy to od nas, od naszej pracy, od naszej zdolności łączenia zadań dnia dzisiejszego z potrzebami przyszłości.

Rok, który nadchodzi, będzie rokiem VII Zjazdu naszej partii. Jestem pewien, że przyjdziemy na ten Zjazd z dającymi satysfakcję wynikami, z poczuciem, iż z pożytkiem dla kraju wykorzystaliśmy czas historyczny, który nam jest dany.

DRODZY PRZYJACIELE!

W mijającym roku Polska Ludowa wniosła liczący się wkład w życie międzynarodowe, w budowanie trwałego pokoju. Owocami naszej pracy, dziełami naszej myśli, rezultatami naszych inicjatyw przysporzyliśmy ojczyźnie pożytku i szacunku w świecie. Będziemy te wysiłki kontynuować dla dobra Polski, dla dobra wszystkich narodów.

W tej uroczystej chwili kierujemy najlepsze życzenia do naszych najbliższych przyjaciół i sojuszników, do bratniego narodu radzieckiego i jego komunistycznej partii, której śmiała i dalekowzroczna polityka odnosi nowe sukcesy, oddalając od ludzkości groźbę wojny i zniszczenia.

Pozdrawiamy wszystkie narody socjalistycznej wspólnoty, wszystkich naszych przyjaciół, wszystkich ludzi dobrej woli, którym bliska jest sprawa pokoju i postępu!

DRODZY RODACY!

U progu nowego roku skierujmy myśli i uczucia ku naszej socjalistycznej ojczyźnie. Życzmy sobie wzajemnie, aby rok 1975 był pomyślny dla naszego narodu, dla pokoju świata.

Słowa życzeń serdecznych skierujmy do polskiej klasy robotniczej, do górników, hutników i metalowców, budowlanych, do rolników polskich, do inteligencji, do wszystkich ludzi pracy miast i wsi, których wielki i twórczy wysiłek decyduje o rozwoju naszego kraju.

Ze szczególną serdecznością zwróćmy się do kobiet polskich, do naszej młodzieży! Wyraźmy szacunek weteranom walki i pracy!

Najlepsze pozdrowienia prześlijmy załogom zakładów przemysłowych, pracownikom transportu i łączności, służb komunalnych i służby zdrowia, pracownikom milicji i służby bezpieczeństwa, marynarzom i żołnierzom Wojska Polskiego, wszystkim, którzy w dzisiejszą noc sylwestrową pozostają na posterunkach pracy i służby.

Połączmy się myślą z Polakami żyjącymi poza granicami naszego kraju. Niech będą dumni z osiągnięć starej Ojczyzny, z jej rozwoju i pozycji w świecie.

Życzę Wam wszystkim, drodzy przyjaciele, drodzy rodacy, w nowym roku satysfakcji z pracy i wszelkiej pomyślności w życiu. Niech zdrowie i szczęście towarzyszy Waszym domom i Waszym rodzinom.

Wytężona praca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

długowe, materiały dla budownictwa, przemysłu meblowego i motoryzacyjnego.

KRAKÓW. Huta „Lenina" na pierwszej nocnej zmianie wyprodukowała m. in. 4,6 tys. ton surówki, 5,8 tys. ton stali, a ponadto tysiące ton walcówki, blachy walcowanej na gorąco i zimno, profili, rur, koksu, materiałów ogniotrwałych. W tym samym czasie pracownicy krakowskiej „Polfy" przekazali do magazynów partie witamin i antybiotyków, wyprodukowanych na wydziałach o ruchu ciągłym.

KONIN. Nieprzerwanie dostarczali paliwo pobliskim elektrowniom górnicy kopalń węgla brunatnego „Adamów", „Kazimierz", „Jóźwin" i „Pątnów". Również bez większej przerwy wytapiali srebrzysty metal hutnicy z Huty Aluminium „Konin".

Na drogach ślisko

W Krakowie, po śniegu, który spadł w noc sylwestrową, wczoraj wystąpiła odwilż. W województwie panowała jednak w niektórych rejonach nadal zima. Temperatura w Krynicy np. wynosiła rano minus 8 stopni, a w Nowym Targu minus 6. Śnieg i ujemne temperatury znów zaskoczyły naszą służbę drogową. Kierowcy wracających wczoraj z Zakopanego samochodów przeżywali na „zakopiance" dramatyczne chwile. Szosa była śliska, tworzyły się zatory, szczególnie w rejonie Obidowej. Zanotowano kilkanaście typowych „stłuczek". Nie lepiej też było na innych szosach województwa, zwłaszcza w powiatach podgórskich, gdzie na drogach występowała gołoledź, a walkę z nią utrudniały zawieje śnieżne. Sytuacja więc była niewesoła, tym bardziej, że do oczyszczania dróg skierowano zbyt małą ilość pługów i piaskarek.

Znów zdarzyło się w ciągu tych dwóch dni kilka wypadków, w których śmierć poniosły 2 osoby, a 5 po ciężkich obrażeniach przewieziono do szpitali. W Rajczy pow. Żywiec, 73-letni Jan Kurowski wtargnął nagle na jezdnię przed nadjeżdżającego „fiata". Na śliskiej jezdni nie było szans na wyhamowanie. Mężczyzna zmarł w drodze do szpitala. Podobnych potrąceń, choć mniej tragicznych w skutkach, było we wtorek i w środę kilkanaście.

(J. Kwiat.)

Uroczyste posiedzenie KSR Huty im. Lenina

(Inf. wł.) Huta im. Lenina uznawana — i słusznie — za jeden z najnowocześniejszych zakładów metalurgicznych naszego kraju wytworzyła już pewne tradycje, trwałe obyczaje wśród braci hutniczej. Jednym z nich jest sylwestrowe, uroczyste posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego. Tak było również 31 grudnia ub. r. W budynku dyrekcyjnego kombinatu członkowie KSR serdecznie powitali przybyłego na to spotkanie I sekretarza KW PZPR w Krakowie **Józefa Klasę**, prezydenta m. Krakowa **Jerzego Pękalę**, przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych dzielnicy nowohuckiej.

Konferencję Samorządu Robotniczego w ostatnim dniu roku 1974 otworzył I sekretarz KF PZPR **Józef Nowotny** składając w imieniu aktywu kierowniczego serdeczne podziękowania hutnikom krakowskim za ich ofiarną pracę.

Dyrektor naczelny HiL **Czesław Drożdż** swoje serdeczne życzenia dla pracowników kombinatu poprzedził kilkoma wymownymi liczbami. Otóż w roku 1974 krakowska Huta wyprodukowała o 90 tys. ton więcej surówki niż w roku 1973, o 200 tys. ton więcej stali, o 270 tys. ton więcej półwyrobów hutniczych, o 150 tys. ton więcej walcowanych wyrobów gotowych. Rok 1975 będzie okresem decydujących przygotowań do dalszego zwiększenia produkcji, która za kilka lat sięgnie w wymiarze rocznym 8 mln ton stali.

Józef Klasa w imieniu Egzekutywy KW, władz wojewódzkich i miejskich życzył hutnikom i ich rodzinom dalszej, pełnej sukcesów pracy, zdrowia i pomyślności. (J)

ZSRR — Egipt

Wspólne oświadczenie

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała we wtorek następujące wspólne oświadczenie radziecko-egipskie:

Podczas wizyty w Moskwie ministra spraw zagranicznych Arabskiej Republiki Egiptu **Ismailema Fahmiego** i ministra wojny **Are Abd el-Ghani Gamaziego**, złożonej na zaproszenie przywódców radzieckich, omówiono zagadnienia dwustronnych stosunków radziecko-egipskich i aktualnej sytuacji międzynarodowej. Szczególną uwagę poświęcono sytuacji na Bliskim Wschodzie, w tym sprawie wznowienia pracy genewskiej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu.

ZSRR i Egipt zdecydowanie wypowiadają się za tym, żeby konferencja genewska wznowiła pracę w najbliższym czasie z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, włącznie z Organizacją Wyzwolenia Palestyny jako reprezentantem arabskiego narodu Palestyny, i będą dokładali starań w tym kierunku.

Dlaczego się rozwodzimy?

WARSZAWA (PAP)

Mężczyzna 40-letni i kobieta 35-letnia, to w naszym kraju najbardziej typowi „kandydaci" do rozwodu. Oboje przeżyli w małżeństwie ok. 10 lat i dochowali się z tego małżeństwa jednego dziecka.

Te i szereg innych, interesujących danych przynosi ankieta GUS, przeprowadzona w 1974 r. w oparciu o akta sądowe spraw rozwodowych. Celem ankiety była przede wszystkim odpowiedź na pytanie: dlaczego się rozwodzimy?

Rozwodzimy się zaś w pierwszym rzędzie wskutek niewierności współmałżonka i trwałego związania się z inną osobą. Według GUS jest to w ponad 44 proc. przypadków przyczyna rozwodu. Charakterystyczne przy tym, że powód ów występuje najczęściej ze wszystkich wówczas, gdy pozew o rozwód składa mężczyzna. Natomiast kobiety rozstają się ze swymi mężami głównie wskutek alkoholizmu tych ostatnich, a dopiero w drugiej kolejności wskutek ich wiarołomstwa. Te dwie przyczyny dominują w każdym razie zdecydowanie. Spośród innych ankieta wymienia konflikty na tle seksualnym, które występują często w przypadku małżeństw, które przeżyły z sobą nie więcej niż rok.

Ankieta GUS potwierdziła także jeszcze raz starą prawdę, iż małżeństwa zawierane w bardzo młodym wieku są stosunkowo nietrwałe. Np. przeszło 30 proc. rozwiedzionych Polek w momencie wychodzenia za mąż nie miało ukończonego 20 roku życia.

„Auto-casco" obowiązkowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

szy od 10 proc., z tym zastrzeżeniem, iż minimalny udział posiadacza samochodu zaliczonego do I grupy wynosić będzie 3 tys. zł, do II grupy — 4 tys. zł, do III — 5 tys. zł, do IV — 6 tys. i do V — 7 tys. złotych. Odszkodowanie wypłacane będzie także w przypadku szkód powstałych wskutek powodzi, zatopienia, pożaru, gradobicia, uderzenia pioruna i wybuchu — niezależnie od miejsca powstania tych szkód — oraz w przypadku kradzieży pojazdu lub jego części i użycia go bez zgody właściciela, PZU odpowiadać będzie poza tym za wszystkie szkody wynikłe z uszkodzenia pojazdu przez osoby trzecie.

Składki wpłacane będą w dwóch ratach: w marcu i we wrześniu każdego roku. Dotychczasowe polisy ubezpieczeniowe ważne są do czasu wygaśnięcia obowiązującej umowy ubezpieczeniowej.

Jedną z zasadniczych zmian jest wprowadzenie zasady obniżek i podwyżek składek. Obecnie, jeśli w ciągu dwóch lat kierowca nie spowodował żadnego wypadku, w którym PZU wypłaciłby odszkodowanie — jego składka ubezpieczeniowa będzie obniżona o 20 proc., i odwrotnie: jeśli był sprawcą jednego wypadku — wówczas w następnym roku będzie płacił składkę podwyższoną o 20 proc. Jeśli natomiast PZU wypłaci odszkodowanie dwukrotnie lub więcej w ciągu roku — to w roku następnym stawka podwyższona będzie o 50 proc. Osoby, które będą chciały ponosić mniejsze ryzyko odszkodowawcze niż to, które przewidziano obecnymi przepisami — mogą zawierać dodatkowe umowy ubezpieczeniowe.

Objęcie wszystkich samochodów ubezpieczeniem obowiązkowym usprawni obecny system likwidacji szkód. Od 1 stycznia 1975 r. przeprowadzać je będą wszystkie powiatowe inspektoraty PZU.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

I. Szewińska najlepszą lekkoatletką wszechczasów

Redakcja katowickiego „Sportu" przeprowadziła międzynarodową ankietę wśród 25 ekspertów „królowej sportu" z trzech kontynentów na najlepszych lekkoatletów wszechczasów. Wśród lekkoatletek pierwsze miejsce zajęła Szewińska, a wśród lekkoatletów Owens.

Pani Irena wraz z mężem i synkiem przebywa aktualnie w Zakopanem, tu też znakomicie bawiła się w Ośrodku Sportowym na balu sylwestrowym. Podczas zabawy Szewińska zbierała liczne gratulacje z okazji wyboru jej na najlepszą lekkoatletkę wszechczasów i życzenia powiększenia swego bogatego konta medalowego podczas Olimpiady w Montrealu. Gratulacje i życzenia złożyli także znakomitej sportsmence przedstawiciele redakcji „Gazety Krakowskiej".

Triumf Austriaków na skoczni w GA-PA

Triumfem skoczków austriackich zakończył się drugi konkurs „Czterech Skoczni", rozegrany w Nowy Rok w Garmisch-Partenkirchen. W pierwszej piątce najlepszych zawodników środowych zawodów znalazło się aż czterech reprezentantów Austrii. Zwyciężył 20-letni Karl Schnabl przed Finem Karim Yliantila oraz swymi rodakami Hansem Millonigiem, Edim Federerem i zwycięzcą w Oberstdorfu, Willim Puerstlem.

Oprócz reprezentanta Finlandii, Yliantili, z rewelacyjnie spisującymi się w tegorocznej edycji turnieju „Czterech Skoczni" zawodnikami Austrii, próbowali nawiązać rywalizację, żądni rewanżu za porażkę w Oberstdorfie, zawodnicy NRD, w tym Hans Georg Aschenbach. Dwukrotny mistrz świata spisał się znacznie lepiej niż w poprzednim konkursie, jednakże zajął dopiero siódme miejsce.

Gorzej powiodło się w Ga-Pa naszym reprezentantom. Z zawodników polskich najlepiej spisał się Stanisław Bobak, 19-letni zakopiańczyk w drugim konkursie turnieju skakał mniej skutecznie niż w poprzednim i uplasował się na 18 miejscu, tracącą do zwyciężcy 20 pkt.

Wyniki konkursu: 1. Schnabl (Austria) 226,2 pkt (92 i 93 m); 2. Yliantila (Finlandia) 226,0 pkt (91,5 i 90,5 m); 3. Millonig (Austria) 222,2 pkt (91,5 i 93,5 m); 4. Federer (Austria) 221,6 pkt (92 i 91,5 m); 5. Puerstl (Austria) 220,7 pkt (89 i 93,5 m).

Miejsca Polaków: 18. Bobak 206,0 pkt (86 i 88,5 m), 37. Stołowski 197,3 pkt (83 i 86 m), 42. Fortuna 192,5 (86 i 83,5 m), 44. Krzysztofiak 190,9 (82,5 i 83 m).

Klasyfikacja po 2 konkursach: 1. Puerstl (Austria) 438,1 pkt, 2. Schmidt (NRD) 430,9 pkt, 3. Federer (Austria) 422,1 pkt, 4. Bobak (Polska) 416,9 pkt, 5. Kalinin (ZSRR) 408,5 pkt, 6. Saetre (Norwegia) 407,8 pkt.

Pozostali Polacy zajmują miejsca: 28. Krzysztofiak 381,4 pkt, 35. Fortuna 359,4 pkt, 47. Stołowski 329,8 pkt.

Niespodziewane zwycięstwo Trzebuni nad Staszelem

Na zakończenie starego roku odbyła się w Zakopanem tradycyjna impreza XII narciarski Bieg Sylwestrowy o wielką nagrodę klubu WKS Zakopane i redakcji „Przeglądu Sportowego" oraz „Żołnierza Wolności". Impreza odbyła się w idealnych warunkach śniegowych w samym centrum miasta na Równi Krupowej.

Punktualnie o godzinie 12 wystartowały najpierw kobiety. Tu nie było zbyt wielkich emocji. Do przodu wysunęła się **Władysława Majerczyk** i nie dała już żadnych szans swym rywalkom — wygrała zdecydowanie.

Wiele emocji dostarczył widzom bieg mężczyzn. Miał on dramatyczny przebieg, a zaczął się od tego, że ogólny faworyt biegu Jan Staszel przewrócił się na starcie, zgubił kijek i stracił kilkaset metrów do rywali. Ci widząc, że został on z tyłu, gwałtownie wzmocnili tempo i zaczęli uciekać. Nasz brązowy medalista na każdym kilometrze zmniejszał dystans do uciekinierów i w końcu na przedostatnim okrążeniu ich doszedł.

Staszel wyszedł na czoło i zaczął uciekać rywalom i wtedy nieoczekiwanie przystąpił do akcji młody **Trzebunia**. Dotrzymał kroku Staszelowi, a na ostatnich metrach wyprzedził go i minął linię mety jako pierwszy.

Wyniki biegu kobiet (ok. 6 km): 1. Władysława Majerczyk (LKS Poroniec) — 27,07, 2. Anna Pawlusiak (BBTS Włókniarz Bielsko) — 27,55, 3. Maria Trzebunia (LKS Poroniec) — 28,15.

Wyniki biegu mężczyzn (ok. 12 km): 1. Stanisław Trzebunia (LKS Poroniec) — 39,24, 2. Jan Staszel (Start Zakopane) — 39,25, 3. Jan Dragon (LKS Wisła Istebna) — 39,26.

Noworoczny trening piłkarzy Cracovii

Jak co roku, tradycyjnym zwyczajem piłkarze Cracovii rozpoczęli 1975 rok tradycyjnym treningiem. Wczoraj o godz. 11.00 rozpoczęli trening juniorzy, a o godz. 12.00 — seniorzy SKS Cracovia. Życzenia awansu piłkarzom biało-czerwonych do II ligi złożyli: prezes klubu — **Bogdan Waydowski** oraz przewodniczący Rady Seniorów Klubu — **Jan Pająk**. Następnie po raz pierwszy od wielu lat odegrano hymn SKS Cracovia, po czym sparringowy mecz rozegrała pierwsza drużyna z zespołem rezerwowym.

Mecz zakończył się wynikiem 4:1 (1:0) dla pierwszego zespołu Cracovii, która wystąpiła w składzie: **Musialik, Wójtowicz, Turecki (Zb. Duda), Drobny, Kopijka (Surma), Zb. Maczugowski, Niemiec, Hefko, Lendzion, Sputo, Zamojdzik.** Pierwszą bramkę w roku 1975 strzelił **Drobny** w 4 min. gry, pozostałe bramki zdobyli: dla Cracovii I — **Musialik** z rzutu karnego, **Sputo** oraz **Wojsznic** ze strzału samobójczego; dla Cracovii II — **Bąk.**

Szymanowski najlepszym sportowcem Krakowa

Najlepszym sportowcem województwa krakowskiego wyłonionym w plebiscycie krakowskiego tygodnika sportowego „Tempo" okazała się członek srebrnej drużyny piłkarskich Mistrzostw Świata, kapitan zespołu „Wisły" **Antoni Szymanowski.** Drugie miejsce zajął mistrz świata w spadochroniarstwie **Stanisław Sidor,** a na trzecim miejscu uplasował się narciarz, brązowy medalista mistrzostw świata w Falun — **Jan Staszel.**

Polscy piłkarze na trzecim miejscu

W tradycyjnej ankiecie, organizowanej przez redakcję belgradzkiego „Sportu" Polska znalazła si ena trzecim miejscu za finalistami mistrzostw świata 1974 r. drużynami RFN i Holandii.

Skład najlepszej jedenastki piłkarskiej 197 4roku: Tomaszewski (Polska) — Suurbier (Holandia), Kataliński (Jugosławia), Beckenbauer (RFN), Breitner (RFN) — Bremmer (Szkocja), Neeskens (Holandia), Cruijff (Holandia) — Lato (Polska), Mueller (RFN), Gadocha (Polska).

Puchar Spenglera dla Slovana

Zwycięstwem hokeistów Slovana Bratysława zakończył się międzynarodowy turniej hokejowy o Puchar Spenglera w Davos. Drużyna bratysławska zdobyła puchar na własność, ponieważ już po raz trzeci triumfuje w tych rozgrywkach.

W spotkaniu decydującym o pierwszym miejscu do walki stanęły drużyny Slovana Bratysława i reprezentacja Polski. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 6:6 (2:4, 2:2, 2:0). Wobec tego sędziowie zarządzili rzuty karne, w których lepsi okazali się hokeiści czechosłowaccy 2:0.

Nie powiódł się atak na Lhotse

Pierwsza w dziejach alpinizmu światowego wyprawa zimowa na jeden z najwyższych szczytów świata Lhotse 8.511 m) w Himalajach, podjęta przez polską ekspedycję zakończyła się niepowodzeniem. Po kilku tygodniach wspinaczki ekspedycja kierowana przez Andrzeja Zawadę była już tylko 130 metrów od wierzchołka, jednak niezwykle niebezpieczne o tej porze roku wiatry uniemożliwiły kontynuowanie wyprawy. Polscy alpiniści zeszli do bazy położonej kilkaset metrów niżej i nie wiadomo czy podejmą następny atak.

Mały Lotek

2, 4, 20, 24, 35.

Wylosowana banderola 672342.

Święto narodowe Kuby

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Z tej samej okazji depeszę z braterskimi pozdrowieniami wszystkim ludziom pracy bratniej socjalistycznej Kuby przesłał na ręce sekretarza generalnego Centrali Pracujących Kuby (CTC) **Roberto V. Menendeza** przewodniczący CRZZ **Władysław Kruczek.**

Prezent dla Zakopanego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kaszówkach" to ukoronowanie ubiegłorocznych sukcesów budowlanych zakopiańskiego Przedsiębiorstwa Ogólnego „Podhale". Na terenie powiatów limanowskiego, nowotarskiego i w rejonie tatrzańskim budowlani tego przedsiębiorstwa przekazali do użytku aż 28 obiektów o łącznej kubaturze 250 tys. metrów sześciennych.

„Sylwester" na II zmianie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bieżący tok produkcji konwertorów. I sekretarz wszedł do kabiny sterowniczej, gdzie **Karol Łaciak** pierwszy konwertorowy pulpitowy kontrolował pracę urządzeń hutniczych. Stalownicy tej części kombinatu są niezwykle ofiarni i ich meldunki, deklarujące rozwój produkcji znajdują zawsze pełne pokrycie w czynach.

W kilka chwil później Józef Klasa rozmawiał już z pracownikami walcowni-slabingu na mostku sterowniczym nr 3. **Krzysztof Cichecki, Jan Nowak i Grzegorz Muszyński** sterowali walcowaniem olbrzymiego bloku stalowego. Sekretarz KZ walcowni slabingu **Jan Mirek** mówił o warunkach pracy, rosnących nakładach socjalnych. I sekretarz KW PZPR złożył podziękowanie pracownikom slabingu za osiągnięcia roku ubiegłego i życzył im dalszych sukcesów, dobrego zdrowia.

Przed amfiladą pieców stalowni martenowskiej I sekretarz KW PZPR uścisnął dłonie murarzy białych z ZRH **Juliana Cmaka i Stefana Wilka,** którzy wraz ze swoją brygadą prowadzą remont niezwykle wydajnego tandemu stalowniczego. Na całej długości pomostu stalowni martenowskiej witali Józefa Klasę stalownicy **Józef Brzęk, Stanisław Natkaniec, Władysław Zabagło, Stanisław Borejczuk, Adam Kotarski i in.** Piece pracowały tego dnia, jak zawsze, rytmicznie. Stąd wyrazy uznania Józefa Klasy pod adresem stalowników.

Wizyta w kombinacie dobiega końca — I sekretarz KW PZPR Józef Klasa wraz z towarzyszącymi mu osobami udaje się do walcowni zimnej blach. Wita go tam kierownik zmiany **Włodzimierz Wodnicki.** Obok urządzeń ocynkowni typu „Sędzimir" Józef Klasa rozmawia z suwnicową **Józefą Tram.** Robotnica składa życzenia noworoczne I sekretarzowi, ten z kolei pyta ją o plany... balowe. Tak jest — młoda dziewczyna po skończeniu zmiany będzie tańczyła na zabawie — przygotowywała się do niej, jak powiedziała, z pogodną radością.

Z radością i niezachwianą wiarą w jeszcze lepszy rok 1975 — wkraczają hutnicy krakowscy.

(J)

Pożegnaliśmy stary rok

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie preferowały w tym roku zdecydowanie stroje z lat trzydziestych: długie, powłóczyste suknie (nie zauważyliśmy ani jednej „mini"!), fryzury naturalne, typu „mała głowa".

W mieście panował spokój, milicja nie uskarżała się na nadmiar pracy. Między godz. 22 a 5 rano wydarzył się tylko jeden, niegroźny wypadek drogowy. Wyjątkowo trudną noc mieli za to dyżurni lekarze Pogotowia Ratunkowego — ponad 70 wyjazdów! Przyczyną były jednak nie bale sylwestrowe, a... grypa.

Miłą niespodziankę sprawiła krakowianom aura. Rozbawione, opuszczające balowe sale pary powitały urokliwe ulice starego Krakowa — pokryte śniegiem! (mh)

*

Liczne rzesze krakowian wpisały się do tradycyjnie już wystawionych w Urzędzie Wojewódzkim i Urzędzie Miasta Ksiąg Życzeń. We wtorek między godz. 11 a 13 osoby prywatne oraz przedstawiciele zakładów pracy i instytucji przekazywali tą drogą serdeczne życzenia noworoczne pod adresem władz miasta i województwa.

W Tatrach — „Sylwester" na biało

Nowy Rok powitało w Tatrach i w Zakopanem blisko 40 tys. turystów i wczasowiczów. Wykorzystano dosłownie każdy centymetr parkietu; odbyło się kilkadziesiąt radosnych zabaw sylwestrowych. Wesoło bawiono się — po raz pierwszy zresztą — w luksusowym hotelu „Kasprowy" na polanie Szymoszkowa. Wydano tutaj bal na 500 osób, do tańca przygrywały dwie orkiestry, a wszyscy uczestnicy zabawy zostali obdarowani suwenirami przez dyrekcję tego orbisowskiego hotelu. W „Kasprowym" Nowy Rok witali liczni turyści z RFN, Szwecji, Włoch, Kanady, Anglii, a także goście z dalekiego Afganistanu i Maroka.

Jak nas informuje kierownik słynnego schroniska przy Morskim Oku **Czesław Łapiński** aż 400 taterników z całego kraju radośnie witało Nowy Rok w sercu Tatr. W nocy temperatura spadła przy Morskim Oku aż do —19 st., ale na krótko, gdyż rano w Nowy Rok rozszalała się śnieżyca. Nie popsuło to jednak humoru tym wszystkim, którzy przebywali w tym dniu w Tatrach. (str)

W Limanowskiem też pod znakiem śniegu

Wzrastająca popularność turystyczna regionu limanowskiego sprawiła, że tego Sylwestra postanowiła tu spędzić rekordowa liczba gości. Tradycyjny wielki bal — z szampanem i specjałami kuchni regionalnej urządziła Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w swym kompleksie gastronomicznym — „Myśliwska". W samej Limanowej bawiono się na wielu jeszcze balach i prywatkach. Doskonałe nastroje poprawiała wszystkim świadomość, że wychodząc z sylwestrowej zabawy będzie można urządzić noworoczny spacer po śniegu. Tak było i w Mszanie Dolnej, gdzie gości bawiących się w motelu LPT „Śnieżnica" odprowadzała po zabawie grająca do białego rana doskonała kapela cygańska Mirgi. W doskonałych nastrojach spędzili Sylwestra pracownicy Huty im. Lenina przebywający na noworocznym wypoczynku w ośrodku wypoczynkowym w Porębie Wielkiej — Koninkach. (sś)

Sądeckie — przy blaskach pochodni

W ostatnich godzinach Starego Roku zima zawitała w Sądeckie. Dziesiątki tysięcy sądeczan i wypoczywających tu gości na liczne bale i prywatki mogło udawać się już tak jak nakazuje stara tradycja — saniami. A o wybór bali wszelakich zadbała sądecka gastronomia. Do świtu bawiono się w Nowym Sączu na balach w Orbisie, „Imperialu", „Panoramie" itp. Także w Krynicy były zajęte wszystkie miejsca na balach organizowanych w lokalach gastronomicznych i domach wczasowych. Nie wszyscy jednak chcieli spędzać Sylwestra tak huczne. Wiele osób typową zimową sylwestrową noc spędziło w górach: w Dolinie Słońca koło Piwnicznej, na Jaworzynie i Przechybie. Tu także witano Nowy Rok tradycyjnym szampanem, lecz w jakże innej scenerii leśnych polan oświetlonych blaskiem pochodni. (sś)

Żywieckie — z udziałem „Juhasów"

Wesoło, ale spokojnie upłynął Sylwester w Beskidzie Żywieckim. O największą niespodziankę postarała się pogoda — ponieważ śnieg zniknął niczym sen złoty. W Żywcu wydarzeniem był występ „Juhasów" przebierańców noworocznych, którzy swymi wizytami czynili wielką wesołość i duży tumult. W noc noworoczną wystrzeliło kilka tysięcy butelek szampana.

(k-b)

Dnia 29. XII. 1974 r. zmarł nagle

tow. mgr inż. CZESŁAW PASZKO

dyrektor górniczy I stopnia
długoletni dyrektor Kopalni Węgla Kamiennego Brzeszcze.

Wieloletnia ofiarna działalność zawodowa i społeczna Zmarłego przysporzyła mu uznania oraz wiele szacunku i sympatii w całym środowisku górniczym.

W uznaniu zasług Zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym żegnamy cenionego pracownika górnictwa węglowego i aktywnego działacza społecznego.

Cześć Jego pamięci.

MINISTER GÓRNICTWA I ENERGETYKI I CZŁONKOWIE KOLEGIUM MGiE

29 grudnia 1974 r. zmarł w wieku 48 lat

mgr inż. CZESŁAW PASZKO

były długoletni dyrektor kopalni Brzeszcze.

W Zmarłym tracimy wybitnego fachowca i świetnego organizatora, który swoje życie związał z górnictwem węglowym.

Za wybitne osiągnięcia zawodowe i działalność społeczno-polityczną odznaczony został Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem XXX-lecia PRL.

Z głębokim żalem żegnamy długoletniego współpracownika i nieodżałowanego działacza społecznego.

Cześć Jego pamięci.

KOLEGIUM I DYREKCJA,
POP PZPR I RADA ZAKŁADOWA
JAWORZNICKO-MIKOŁOWSKIEGO
ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
W MYSŁOWICACH

Tematy filmowe

„Nie ma róży bez ognia"

Tak długo już i bezowocnie czekamy na prawdziwie dobrą polską komedię, że kolejna porażka już nawet nas nie rozczarowuje.

Film Stanisława Barei byłby zapewne dobrą komedią, gdyby reżyser — wraz z licznym gronem współpracowników — nie popełnił jednego, ale za to poważnego błędu: przedobrzył. Ta komedia przypomina ciasto, przyrządzane według sprawdzonego przepisu, do którego jednak kucharz — marząc o jak najlepszym wyniku — powkładał na wszelki wypadek wiele ekstra-dodatków, wykraczających poza recepturę.

Dobra komedia to wbrew pozorom nie „gag na gagu", dowcip za dowcipem, heca za hecą — non-stop. Jest to zresztą niemożliwe. Jeśli mimo to — na siłę — staje się możliwe — komedia robi się ciężka, zakalcowata, przeładowana.

Czego my tu nie mamy. Po pierwsze temat samograj — nieśmiertelny już temat mieszkaniowych kłopotów. Po drugie — aktorów, z których każdy na własną rękę stara się tę komedię ulepszyć. Właśnie to „ulepszanie" nie wyszło filmowi na dobre.

Podejrzewam, że kłopoty z tą komedią zaczęły się już w momencie, gdy uformowała się grupa współpracowników Barei. Sam Bareja nie zapisał się na razie szczególnie dobrze w pamięci kinomanów. Liczni współpracownicy reżysera zapisali się w naszej pamięci dodatnio — ale za to niemal cały swój artystyczny dorobek spróbowali „dopisać" do Barejowej komedii. Stąd ten nadmiar komediowych efektów, które w pewnym momencie przestają już być śmieszne.

Jest tu więc Jacek Fedorowicz — współautor scenariusza i odtwórca głównej roli — który jest identyczny w tym filmie ze wszystkim swoimi kolejnymi wcieleniami telewizyjnymi i ekranowymi. Tak identyczny — że już nieśmieszny. Jest Jerzy Dobrowolski — skądinąd moja wielka sympatia z radiowego ITR i znakomity partner pogaduszek z Pokorą w telewizyjnym „Ekspresie" — który w „Nie ma róży bez ognia" gra nadal swoją rolę warszawskiego cwaniaczka — rolę, którą już znamy na pamięć. I wreszcie Stanisław Tym gra tu wyeksploatowaną w kinematografii postać matołkowatego kulturysty — nb. jest to znowu typ, który Tym często tworzy na estradzie i w TV.

Nie wątpię — co zresztą sam Bareja przyznaje w wywiadzie — że ta trójka aktorów, znanych również (a raczej przede wszystkim) jako autorzy tekstów satyrycznych — dołożyła w najlepszej wierze swoje trzy grosze do filmu. Są to zresztą, moim zdaniem, bodaj że najlepsze nazwiska w tej dziedzinie, mam duże zaufanie do twórczości każdego z nich na niwie rozrywkowej. Z wyjątkiem filmu, niestety. Niedobre są dotychczasowe komedie filmowe współautorstwa Fedorowicza, czy z udziałem Dobrowolskiego. Niedobry jest również Tym — może dlatego, że po wspaniałym „Rejsie", gdzie Tym grał jedną z głównych ról — nikt od tej pory nie potrafił go sensownie wykorzystać jako aktora.

„Rejs" Piwowskiego był dla mnie jedyną komedią w całym trzydziestoleciu godną wysokiej pochwały. Był to film błyskotliwy i finezyjny, nie przedobrzony, pełen doskonale zakomponowanych gagów, a choć każdy z aktorów coś tu od siebie wkładał — Piwowski umiał dokonać selekcji tych pomysłów. Bareja w tych pomysłach utonął, a przy okazji utopił i swoją kolejną komedię. Nic co zbyt dobre — nie jest dobre.

DOROTA TERAKOWSKA

Tragiczny finał wyprawy grotołazów

W Tatrach poniosła śmierć w rejonie Czerwonych Wierchów mieszkanka Częstochowy Magdalena Kielichowska. 6 jej współtowarzyszy dowieziono do zakopiańskiego szpitala z poważnymi odmrożeniami.

A oto jak doszło do tragedii. 8 grotołazów, członków obozu organizowanego przez Krakowski Klub Turystyki Jaskiniowej, wybrało się 30 grudnia do jaskini „Litworowej" w masywie Czerwonych Wierchów. Cała grupa zabłądziła w górach powyżej granicy lasu. Grotołazi postanowili biwakować w jamie wykopanej w śniegu. Już w godzinach wieczornych M. Kielichowska skarżyła się na złe samopoczucie. Dopiero rano grotołazi udali się po pomoc w dwóch różnych kierunkach. Jedni dotarli z ciężkimi odmrożeniami ciała do schroniska na Hali Kondratowej, a drudzy na Przysłup Miętusi.

GOPR natychmiast przystąpił do akcji ratunkowej. Na pomoc wezwano śmigłowiec kolumny sanitarnej z Krakowa. Po dotarciu do grotołazów zabrano na pokład śmigłowca 6 osób potrzebujących natychmiastowej pomocy i odwieziono do szpitala. Ratownicy dotarli również do Magdaleny Kielichowskiej, która jednak już nie żyła.

Autorzy cementowego przewrotu

(Inf. wł.) Biuro Projektów Przemysłu Cementowego i Wapienniczego działające w Krakowie jest obecnie największą placówką projektową w naszym mieście. Wielki program budownictwa w Polsce zrodził potrzebę bardzo szybkiego rozwoju przemysłu cementowego. Tylko w r. 1974 uruchomiono nowe cementownie w Małogoszczy, Działoszynie i Rudnikach o łącznej produkcji przekraczającej 3 mln ton cementu rocznie. Jak wielkie jest to przedsięwzięcie ilustrować może fakt iż cała Polska produkcja cementu w r. 1938 wynosiła 1.700 tys. zł. W r. bieżącym przemysł krajowy otrzyma dwie dalsze cementownie w Strzelcach Opolskich i Guraździach o łącznej produkcji 4 mln ton rocznie.

W czasie spotkania przodujących projektantów przemysłu cementowego z przedstawicielami kierownictwa politycznego i administracyjnego I sekretarz KD PZPR Krowodrza **Roman Sady** udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski mgr **Konstantego Wiczkowskiego.** (J. Rat.)

Od 3 stycznia

Kaucja za butelki „monopolowe"

WARSZAWA (PAP)

Z dniem 3 stycznia 1975 r. wprowadzone zostaną kaucje (zastaw), w wysokości 3 zł, za butelkę, przy sprzedaży wyrobów spirytusowych, wina, oleju i octu.

✻

Jak wiadomo, niedobory surowców i wysoki wzrost ich cen na rynkach światowych wymagają jak najlepszego, jak najbardziej efektywnego wykorzystywania posiadanych zasobów. Jedną, ze skutecznych tego metod jest wielokrotne używanie opakowań szklanych. W tym celu w odniesieniu do dużej ich części, jak np. butelek do mleka, piwa, „coca-coli", wód mineralnych itp. już od dawna stosuje się system kaucji pobieranych przy sprzedaży tych artykułów, jeśli nabywca nie zwraca pustej butelki. System ten zapewnia odzyskiwanie bardzo dużej liczby butelek i ogranicza w ten sposób zapotrzebowanie na produkcję nowych.

Nie stosowano dotychczas systemu kaucji w stosunku do butelek, w których sprzedaje się wyroby spirytusowe, ocet i olej oraz butelek od wina. Prowadzony był jedynie skup tych butelek, jednak, jak wykazują doświadczenia, zwrot butelek tą drogą jest znacznie mniejszy, niż w tych przypadkach, w których stosuje się system kaucji. To właśnie podyktowało decyzje o objęciu zastawami butelek „monopolowych" i butelek od wina.

Jeśli chodzi o butelki, używane przy sprzedaży wyrobów spirytusowych, oleju i octu, to kaucje pobiera się tylko w obrocie najbardziej popularnymi butelkami, a mianowicie typu „fartreska" (okrągła z gwintem) o pojemności 0,5 i 0,375 l oraz zwykłymi butelkami monopolowymi o pojemności 0,5 i 0,25 l. Przy sprzedaży wina zastawowi podlegają butelki typu „bordo" o pojemności 0,75 i 0,7 l, najpowszechniej stosowane przy rozlewaniu win produkcji krajowej. Wprowadzanie kaucji oznacza, że: Jeśli klient, kupując te artykuły, zwraca jednocześnie butelki — nie płaci kaucji, jeśli klient kupuje wyroby spirytusowe, wino, ocet, czy olej w butelkach podlegających kaucjowaniu, a nie zwraca pustych butelek — płaci kaucję w wysokości 3 zł. za każdą butelkę, jeśli klient dostarcza butelkę do sklepu, sprzedającego te wyroby, bez dokonywania zakupu lub dostarcza taką butelkę do jednego z punktów skupu — otrzymuje równowartość kaucji, tj. 3 zł. Sklep może odmówić przyjęcia butelek od klienta, jeśli nie ma możliwości ich składowania. W takim jednak przypadku sprzedawca ma obowiązek poinformowania klienta o adresie najbliższego punktu skupu opakowań szklanych.

Zwraca się przy tym uwagę, iż butelki, zwłaszcza po occie i olejach, powinny być możliwie starannie umyte.

„GAZETA" — CZYTELNICY O LISTACH do redakcji

Ludzie listy piszą. Piszą do władz, urzędów, przedsiębiorstw. Pokaźną porcję ludzkich bolączek otrzymuje nasza redakcja. Czy ilość listów świadczy o żywych kontaktach pisma z czytelnikami? Chyba tak. Wielka liczba przesyłek to po prostu owoc organizatorskiej działalności „Gazety". **W minionym roku 1974 doręczono redakcji ponad 300 tys. listów.** Gros korespondencji to rozwiązania konkursów i krzyżówek. Rekord biją konkursy filmowe „Gazety" i Wojewódzkiego Zarządu Kin, na które na wiosnę i w jesieni przyszło blisko 200 tys. odpowiedzi, plebiscyt na najlepszego handlowca, krzyżówki, sportowy quiz przed mistrzostwami świata w piłce nożnej.

Z tej ogromnej liczby najważniejszymi dla nas są listy interwencyjne. Czytelnik zwraca się do nas o pomoc, o radę, prosi o skierowanie sprawy na właściwy tor. Takich korespondencji otrzymaliśmy ponad 4 tysiące. Dotyczyły różnych problemów, często błahych, rzadziej bardzo istotnych, ale zawsze ważnych dla piszącego. Lektura tych listów jest ciekawa i bardzo charakterystyczna. Nasze urzędy i instytucje przy całym swoim rozmachu nie dostrzegają często tych drobnych, codziennych bolączek obywatela. Urzędnik, który niejednokrotnie jednym podpisem samodzielnie decyduje o ważnej, dużej sprawie jest zupełnie bezradny w obliczu drobnej prośby petenta. Jeden z Czytelników z Rudawy opisał np. roczną batalię ze swoim Urzędem Gminnym o wydanie urzędowego zaświadczenia. Inny Czytelnik doniósł nam, o konieczności zebrania siedmiu podpisów ze szczebla dyrektorskiego włącznie potrzebnych do pobrania roboczych rękawic. Miało to miejsce w zakładzie przemysłowym zatrudniającym ponad 5 tys. pracowników.

Wiele tych drobnych spraw można by załatwić od ręki. Ale niestety, nie jest to jeszcze powszechną praktyką. Opowiadał jeden z Czytelników jak załatwiał sprawę zalanej piwnicy. Zatelefonował do administracji. Odpowiedzieli, że owszem za kilka godzin przyjadą. Nikt się jednak nie pokazał przez tydzień. Czytelnik zadzwonił do DZBM, następnie do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Dzielnicowego, potem do kierownika tego Wydziału, w końcu do zastępcy naczelnika dzielnicy. Wszyscy obiecywali i na tym się kończyło. Gdy przyszedł do redakcji, wystarczył jeden telefon i ekipa poszła naprawić usterkę. Co dziwne — urzędnik odbierający telefon oburzał się, że z takim głupstwem człowiek musiał iść aż do redakcji.

Jaka jest reakcja na krytykę czy interwencję? Uchwały Komitetu Centralnego PZPR i Rządu wyczuliły kierowników instytucji na solidne badanie spraw sygnalizowanych przez prasę. Dlatego urzędy odpowiadają w większości na krytykę, zachowują terminy i informują często o podjętych krokach profilaktycznych mających na celu niedopuszczenie w przyszłości do podobnych uchybień. **Największymi naszymi dłużnikami w tym względzie są urzędy gminne i dzielnicowe. Urzędy gminne z reguły nie odpowiadają terminowo i niemal zawsze trzeba wysyłać ponaglenia.** Podobne grzechy zdarzają się i Urzędowi Wojewódzkiemu ale to nie usprawiedliwia jednostek niższego szczebla.

Czasem zakład pracy czy instytucja starają się nas wykpić. Mieliśmy kilka takich przypadków, a jeden był szczególnie przykry. PP Gra Liczbowa „Lajkonik" nie chciało wydać swojej byłej pracownicy opinii. Czytelniczka chodziła do dyrektora, prosiła, ale bez skutków. Podjęliśmy interwencję. Rozmawialiśmy z dyrektorem, zwracaliśmy uwagę, że odmowa jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami, że istnieje prawny obowiązek wydania opinii. Dyrektor był nieugięty, więc sprawa tafiła na łamy „Gazety". W kilka dni po artykule przysłano nam z „Lajkonika" odpis oświadczenia głównego księgowego, który wydał dokument (mający być opinią) szkalujący byłego pracownika. Napisaliśmy nową, ostrą publikację i „Lajkonik" musiał opinię zmienić. Ostatnie jednak słowo należało do głównego księgowego „Lajkonika", który przysłał do redakcji pismo wypominające nam, jakimi to jesteśmy niewdzięcznikami, gdyż „Lajkonik" zamieszcza u nas wiele ogłoszeń, za to płaci, a my za ten chleb — kamieniem.

Czy nasze publikacje oprócz spraw „wielkiej polityki" traktują o codziennych bolączkach ludzkich? Świadczy o tym sterta listów po niektórych artykułach. Kolega z sąsiedniego biurka Andrzej Kądziołka napisał wstrząsający tekst o Domu Spokojnej Starości z Prokocimia. Zbierał materiał dwa miesiące, informatorzy prowadzili z nim rozmowy niemal konspiracyjne. A efekt? Od czasu publikacji minęło już dwa miesiące, a Kądziołka ma co dzień wizyty staruszków. Poruszył nabrzmiały problem. Przychodzą mieszkańcy domów starców nie tylko z Krakowa, ale przyjeżdżają z Jaworzna, Nowego Sącza, Wadowic. Niemal co dzień mają swych interesantów ppłk Żak, czyli w cywilu Jacek Żukowski i Ewa Owsiany.

Nasze osiągnięcia

są zarazem sukcesami Czytelników. Od dwóch lat popieraliśmy sprawę mieszkańców Jeziorek o przyłączenie ich wsi do Jaworzna. Pisaliśmy kilka publikacji, odbyliśmy w Jeziorkach spotkanie z Czytelnikami. Sprawa trafiła aż do Urzędu Rady Ministrów. Przed kilkoma miesiącami delegacja z Jeziorek przywiozła nam radosną dla nich nowinę, że wreszcie zostali włączeni do miasta Jaworzna. A sprawa nie była tylko ambicjonalna. Będąc administracyjnie w powiecie chrzanowskim musieli dojeżdżać blisko 10 km do Urzędu Gminnego i tyleż kilometrów do lekarza, czy szkoły. Do Jaworzna mają zaledwie dwa kilometry.

Inna sprawa o humanitarnym wydźwięku — to dom dla rodziny Jędrzejków. W odosobnionym, trudno dostępnym miejscu, z dala od wsi Makowicy mieszkała 10-osobowa rodzina. Zmarł ojciec i osierocił dziewięcioro dzieci. Rodzina mieszkała w potwornych warunkach, w walącej się chatce, której dach nie był żadną osłoną przed deszczem. Napisaliśmy o tym nieszczęściu w „Gazecie". Nasi Czytelnicy nie zawiedli. Rodzina otrzymała doraźną pomoc, za pieniądze zebrane przez ludzi dobrej woli zakupiono nowy dom. Reporter odwiedzał rodzinę w starej chacie i w nowym, wygodnym domku. Szczęśliwe spojrzenia dzieci dziękowały za tę zmianę ich bytu. Z pomocą pospieszył premier Piotr Jaroszewicz, który przyznał sierocą rentę — po 500 zł miesięcznie na każde dziecko. Ostatnio telefonowała do redakcji jedna z pracownic Instytutu Materiałów Budowlanych AGH o wpłaceniu zebranej przez pracowników kwoty 2.500 zł jako gwiazdkę dla tych biednych do niedawna dzieci.

Z końcem roku podsumowaliśmy jeszcze jedną głośną akcję „Gazety". Wspólnie z WZGS rzuciliśmy hasło „Pawilon handlowy w każdej gminie". Znane są powszechnie niedostatki w handlu wiejskim, dlatego prężny Związek postanowił rozbudować bazę sklepową. Osiągnięcia przeszły oczekiwania. **W ciągu niespełna półtora roku wybudowano w naszym województwie 250 przestrzennych pawilonów handlowych.** To duże osiągnięcie. Ponadto w ramach prowadzonej wspólnie z WZGS-em akcji ożywienia turystyki w regionie, wybudowano siedem szałasów gastronomicznych i 34 izby regionalne przy istniejących już lokalach.

Żywy kontakt w terenie

Czytelnicy nasi są wymagający. Przekonaliśmy się o tym na spotkaniach redakcyjnych w terenie. Robotnik z Zakładów Chemicznych z Oświęcimia zarzucał nam, że nie potrafimy zwyczajnie, po ludzku pisać o wielkich problemach ich kombinatu, rolnik ze Szczurowej nie znalazł w „Gazecie" publikacji o budowie wałów przeciwpowodziowych, górnik z Libiąża o sukcesach swojej pięściarskiej drużyny. Wiele wątpliwości i uwag przekazali nam budowlani z Oświęcimia, uczniowie z Andrychowa, członkowie Koła ZSMW z Czajowic, działacze partyjni z dzielnicy Podgórze, mistrzowie i brygadziści kilkunastu największych zakładów regionu. Wszystkie wypowiedzi, postulaty, krytyczne opinie, pomagają nam redagować nasze pismo. **Zresztą nie wyobrażamy sobie redagowania „Gazety" bez współudziału Czytelników.**

Materiał zebrany z tych licznych kontaktów jest bardzo cenny. A że i Czytelnicy chcą się z nami spotykać, niech świadczy duża ilość zaproszeń do różnych miejscowości i zakładów. W miarę możliwości korzystamy z zaproszeń, ale z braku czasu nie wszędzie możemy dotrzeć.

Miniony rok był chyba pomyślny w pracy z Czytelnikami. Był to rok jubileuszowy „Gazety", gdyż minęło nam 25 lat. Czy jest jakaś akcja, osiągnięcie, które mogło by być naszą wizytówką? Olgierd Jędrzejczyk — niedościgniony mój wzór twierdzi, że jest nią pozostawienie „Damy z łasiczką" Leonarda w Krakowie. Właśnie Olgierd pisał w tej sprawie list otwarty na łamach „Gazety" do ministra kultury. Kraków, „Gazeta" i Olgierd odnieśli wtedy wielki sukces.

Dla mnie olbrzymim osiągnięciem jest jeszcze jedna może mniej olśniewająca na zewnątrz akcja. Anna Łabęcka z Działu Łączności z Czytelnikami od kilkunastu lat załatwia miejsca na koloniach dla sierot mieszkających w domach dziecka. Akcja chwyciła i w ubiegłym roku nie zajmowaliśmy się praktycznie tą sprawą, gdyż szła już własnym rozpędem.

Kończę tych kilka refleksji z minionego roku. Na moim biurku leży sterta świeżo nadesłanych listów. Co one przyniosą?

ZBIGNIEW SATAŁA

Detonacja wstrząsnęła szkołą

Huk był tak potężny, że uczniom — urządzającym podczas popołudniowych zajęć gabinet chemiczny — wydawało się, że w powietrze wyleciało pół budynku. Wybiegli z klasy, mieszczącej się na piętrze. Na dole, z pomieszczeń byłego internatu, wydobywały się kłęby dymu. Płomienie obejmowały całą izbę, a wśród nich, przeraźliwie krzycząc, kłębili się ludzie.

Nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, chłopcy pospieszyli na ratunek.

PIJACKI PONIEDZIAŁEK

Dzień 9 września 1974 r. zaczął się dla brygady tynkarzy, pracującej na terenie Państwowego Technikum Rolniczego w Czernichowie, od leniuchowania. Nie chciało się im pracować. Był poniedziałek, a więc według ich mniemania i długiej praktyki dzień nie nadający się do roboty, lecz do picia.

Już kilka dni wcześniej przeprowadzono z nimi rozmowy, zwracając uwagę na niedopuszczalne łamanie dyscypliny, opuszczanie pracy i picie w tym czasie alkoholu. Mimo to wszyscy, z wyjątkiem brygadzisty, w poniedziałek 9 września już o godzinie 9.30 poszli do miejscowego baru, gdzie przez cały czas do piętnastej raczyli się wódką i piwem.

Gdy kończyli popijawę, do baru przyszedł brygadzista. Poprosili go do swego stolika, wypili po „sztaganie" i zażądali kolejnej półlitrówki.

Ale kelnerka tym razem odmówiła podania wódki zamroczonemu alkoholem towarzystwu. Wówczas najtrzeźwiejszy z nich, brygadzista, kupił przy bufecie butelkę wódki i całą kompanią poszli na teren Technikum Rolniczego. Tam w pomieszczeniach byłego internatu kontynuowali pijaństwo.

W pewnym momencie doszło do sprzeczki i bójki między dwoma uczestnikami libacji; pozostali włączyli się do bijatyki, próbując ich rozdzielić. W czasie szamotaniny przewrócili beczkę z rozpuszczalnikiem, który wylał się na podłogę.

Gdy alkohol dymi z czupryn, nie zwraca się na takie drobiazgi uwagi. Nadal popijali, stojąc w kałuży rozpuszczalnika.

Zapalili papierosy. I nagle nastąpił wybuch.

W WALCE Z ŻYWIOŁEM

W mgnieniu oka płomienie ogarnęły całą izbę; szkole zagrażał pożar. Kilku uczniów, wraz z profesorem Antonim Robakiewiczem (mimo jego zakazu), rzuciło się w ogień. Jedni wyciągali poparzonych, inni lokalizowali pożar gaśnicami pianowymi.

Nie stracili głowy w walce z szalejącym żywiołem. Któryś z chłopców pomyślał nawet o wyłączeniu maszyn, cały czas znajdujących się pod prądem.

Dzięki bardzo sprawnej, dobrze zorganizowanej i szybkiej akcji ratunkowej nie doszło do poważniejszych strat materialnych. Ogień zdołano zlokalizować i ugasić. Są natomiast tragiczne skutki popijawy i bezmyślności. Obronną ręką wyszedł tylko brygadzista. Reszta jego brygady — czterech ludzi — doznało ciężkich poparzeń. Dwóch z nich nie udało się uratować; zmarli w szpitalu.

Pozostała dwójka wraz z brygadzistą stanęła przed sądem. Ich beztroska, łamanie dyscypliny, stan zamroczenia alkoholowego kosztowały życie dwóch ludzi.

DWIE POSTAWY

W ten tragiczny poniedziałek zderzyły się ze sobą dwie postawy, dwa sposoby zachowania się. Jeden zaprezentowała nieszczęsna brygada tynkarzy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych i Budowlanych. Z ich strony nie był to pierwszy przypadek braku dyscypliny i pijaństwa w czasie godzin pracy. Niemal cały dzień — zamiast na budowie — spędzają w knajpie. Brygadzista to toleruje. Mało tego. Sam uczestniczy (wprawdzie już po godzinach pracy) w libacji, kupuje wódkę, nie reaguje na skandaliczne zachowanie się podwładnych. Ma wprawdzie skończone tylko 4 klasy szkoły podstawowej, podczas gdy podległy mu pracownik (drugi oskarżony) posiada średnie wykształcenie zawodowe, a trzeci — 9 klas, ale to on przecież z racji pełnionej funkcji był odpowiedzialny za należytą pracę całej brygady.

Wszyscy zlekceważyli swoje obowiązki, a karygodnym postępkiem, który jest określony odpowiednim paragrafem kodeksu karnego — narazili innych na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Z drugiej strony dzielna postawa profesora i uczniów Państwowego Technikum Rolniczego w Czernichowie. Chłopcy ci nie zawahali się ani przez moment w przyjściu z pomocą zagrożonym, ryzykując nawet własnym życiem. Działali też mądrze i niezwykle skutecznie, zapobiegając większemu jeszcze nieszczęściu.

W uznaniu obywatelskiego zaangażowania i odwagi uczniowie III klasy: Jerzy Cholewa, Andrzej Peroń, Edward Haja, Andrzej Jałocha i Stanisław Stokłosa, a także prof. Antoni Robakiewicz otrzymali od prokuratora powiatowego specjalne podziękowanie i drobne upominki.

Jedni trafili na ławę oskarżonych, inni mogą być stawiani za wzór. Ta historia jest przyczynkiem do dyskusji o młodzieży, o jej postawach.

JACEK ŻUKOWSKI

Listy DO REDAKCJI

DLA KOGO TAKIE KOZACZKI?

W dniu 10 grudnia br. na łamach „Gazety Krakowskiej" pisała red. Irena Kozielska „Co wybrać na zimę" wśród wielu towarów w PDT „Krakus". Mimo zachęty nic bym tam już nie kwapiła się kupić, bo gdy nabyłam tam kozaczki za 800 zł i po paru dniach się rozkleiły i zmieniły całkiem kolor, to pani z reklamacji PDT powiedziała, że to są kozaczki „nie na deszcz".

Pan dyrektor K. Osękowski w godzinach skarg jest nieuchwytny, a pan dyrektor naczelny nie przyjmuje i każe zapisywać klientów na rozmowy.

O tym dowiedziałam się po czterokrotnym odwiedzeniu PDT w celu reklamacji butów. Kto zechce mi pomóc?

Grażyna Łopata
Kraków al. Krasińskiego 12/8

MIŁE SERCU SPOTKANIE

Już od kilku lat, tradycyjnie, w Krakowskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa, odbywają się „gwiazdkowe" spotkania z emerytowanymi pracownikami zakładu. Grono jest dość liczne. Koło „seniorów" utworzone z inicjatywy rady zakładowej, liczy aktualnie 45 osób. Tegoroczne, grudniowe spotkanie, przy tradycyjnej lampce wina było okazją do nawiązania jeszcze bliższych kontaktów rady zakładowej i kierownictwa przedsiębiorstwa z jego byłymi pracownikami.

Warto przy okazji zaakceptować, iż zakład udziela najbardziej potrzebującym emerytom pomocy materialnej, kieruje na wczasy i do sanatoriów (tylko w 1974 r. z tej formy wypoczynku skorzystało 20 osób), zaprasza do udziału w wycieczkach zakładowych, udostępnia bilety do teatrów itp.

Miłym akcentem całego spotkania było wręczenie zebranym gwiazdkowych upominków pieniężnych. Spotkanie stanowiło też okazję do wymiany informacji o aktualnej sytuacji w przedsiębiorstwie, o jego problemach i osiągnięciach. (3595)

Tadeusz Budzisz
Krakowskie Zakł. Eksploatacji Kruszywa

FELIETONISTA MIAŁ RACJĘ

W związku z felietonem Janusza Roszko pt. „Wszyscy są kryci" zamieszczonym w „Gazecie" w październiku 1974 r. — Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że przeprowadzone dochodzenia potwierdziły zarzuty stawiane w publikacji.

Winę za ograniczenie łączności telefonicznej kilku abonentom podłączonym do centrali telefonicznej w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym w Bolechowicach pow. Kraków ponoszą: Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny Kraków i Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny Kraków I, w wyniku niedopilnowania i nieskoordynowania prac budowlanych i teletechnicznych.

W stosunku do winnych zostaną wyciągnięte surowe konsekwencje służbowe.

mgr inż. Zbigniew Lorenc
Z-ca dyrektora Okręgu d/s Telekomunikacyjnych

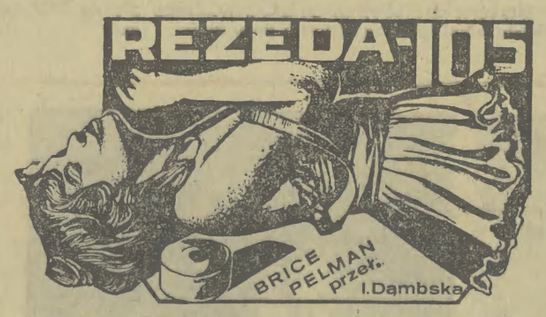

Absolutnie mi nie zależy na ukrywaniu moich wdzięków. Walt. Przyzwyczajenie... zresztą to ty naraiłeś mi tę posadę. Wolę to, aniżeli widzieć cię gnijącego w kryminale. Pomyśl tylko, taki Cadwaller... Ma długie ręce... ma szalone stosunki. Zależ mu tylko za skórę, a zobaczysz! To ty będziesz musiał płacić... pewne to, jak amen w pacierzu!

— Och, Mira! Powiadam ci, że rzuci forsą! Na jego stanowisku nie może postąpić inaczej!

— I ty w to wierzysz? Miałbyś może rację, gdyby to on zakatrupił Daisy — ale tak chyba nie jest? Co?

— Będzie musiał tego dowieść!

— Głupie gadanie! Gdyby wiedział, że nie żyje, nie byłby jej obmacywał!

— Tak myślisz? Są na świecie zboczeńcy i to niemało! Chyba ciebie nie potrzebuję o tym przekonywać?

— Przyszedłeś się mnie poradzić, tak czy nie? Więc daję ci radę: nie wtykaj nosa w tę całą sprawę.

— Nie przeczę, że to trochę ryzykowne, ale pomyśl tylko, Mira...

Drzwi loży otworzyły się gwałtownie i w szparze ukazała się szczurza twarz Pilkingtona, reżysera.

— Za minutę na scenę!

— O.K.! Już biegnę! — powiedziała Mira.

I zwracając się jeszcze do Fenwaya, dodała:

— 41 —

— Powiem ci, co ja bym zrobiła na twoim miejscu. Włożyłabym te wszystkie zdjęcia do koperty i zaniosła do Scotland Yardu. W ten sposób przynajmniej raz w życiu zrobisz dobry uczynek.

Fenway z wrażenia otworzył usta i wypuścił na podłogę niedopałek papierosa, który padając, rozsypał wokół snopek iskier.

— Nie podpal tego baraku, bo będziesz miał do czynienia z Pilkingtonem — powiedziała Mira, wychodząc.

Machinalnie wyszedł także na korytarz i popatrzył za nią, gdy zniknęła na zakręcie.

✻

Otulony szlafrokiem, wygodnie zapadnięty w najlepszy fotel swego salonu, superintendent Gebhardt oglądał w telewizji nudną audycję literacką. Fletcher, prowadzący audycję, przeprowadzał wywiad z pisarzem murzyńskim, Bradleyem Pattersonem. Dialog ich wyglądał mniej więcej w ten sposób:

Fletcher: Czy mógłby pan nam podać w krótkich słowach treść pańskiej ostatniej powieści „Wolontariusz"?

Patterson: W krótkich słowach byłoby to dość trudne, ponieważ chodzi o powieść 600-stronicową, ale spróbuję. Przede wszystkim należy się przenieść w ów klimat niezdecydowania, panujący w Stanach Zjednoczonych w przeddzień przystąpienia do wojny. W owej epoce, bohater mój, James Jewel, jest dopiero młodym studentem socjologii.

Fletcher: Bohater jest amerykańskim Murzynem. Jak wszyscy pana bohaterowie, ubiera się nadzwyczaj starannie. Czy duży wpływ na pana wywiera moda męska?

Patterson: Heu!.. powiedzmy, że lubię rzeczy piękne, prawda? Jewel mieszka jeszcze przy rodzicach, ludziach prostych, niezamożnych, którzy jednak darzą go szczerym uczuciem, rozpieszczają, prawda? Nic go nie przygotowuje do wojny...

Fletcher: Zauważyłem, że w pana powieściach zawsze występują samochody. Jewel często jeździ samochodami, prawda?

Patterson: Heu!.. Tak. To dziecko swojej epoki. Kiedy

— 42 —

zatem Roosevelt zdecydował się przystąpić do konfliktu...

Fletcher: Zanotowałem sobie pewne zdanie, które mnie uderzyło na stronie 435. Pisze pan: „Całkowicie naga Francoise spuściła oczy, mówiąc: Oto jestem. Rób ze mną, co chcesz?" Co pan przez to rozumie?

Patterson: No, cóż...

Fletcher: Czy chodzi tu o scenę, jaka jest zilustrowana na skrzydełku pana książki?

Gebhardt wstał z fotela, tłumiąc ziewnięcie. — Biedaczysko! — powiedział głośno i ze złością zgasił telewizor. Bez wątpienia, za czasów, kiedy jeszcze żyła jego żona, Cindy, tego rodzaju emisja stałaby się źródłem ożywionej dyskusji. Dzisiaj nie miał przed kim manifestować swojej furii. Tak więc niepostrzeżenie, z dnia na dzień, zaczął mówić sam do siebie. Zdawał sobie doskonale sprawę, iż audycje literackie w telewizji przekraczały jego cierpliwość, a jeżeli mimo to je oglądał, to po to, żeby się przekonać, do jakich granic dochodziła zarozumiałość i bezczelność krytyków, przeprowadzających wywiady, a ponadto dlatego, że sam o tym nie wiedząc, był do pewnego stopnia masochistą, jak większość telewidzów.

Ale jak na dzisiejszy wieczór miał już dosyć. Zgasił światło w salonie i przeszedł do sypialni. Ledwie wsunął się pod kołdrę, zadzwonił telefon. Ponieważ aparat stał na stoliku przy łóżku, potrzebował tylko wyciągnąć rękę, żeby zdjąć słuchawkę. Już po pierwszym słowie poznał głos Prokoffa.

— Przepraszam, że pana niepokoję, szefie! Mieliśmy meldunek o zgonie pewnej damy, w prywatnej willi przy Grosvenor Place. Chodzi o niejaką panią Erlinger. Zawiadomił nas o tym jej mąż. Pani Erlinger zmarła w łazience, pozornie na atak serca — tak przynajmniej wyobraża sobie jej mąż. Tyle tylko, że kiedy nastąpił zgon, trzymała w ręce słoik kremu „Rezeda 105".

— Wielkie nieba! Czyż ta kobieta nie czytała ostrzeżenia w prasie?!

— Prawdopodobnie nie zdążyła, szefie. Murphy jest już na miejscu. Pomyślałem, że może...

(dalszy ciąg nastąpi)

NA SPOTKANIE 1975 ROKU

Ostatnie przygotowania

JAK SPĘDZILI SYLWESTRA?

Czesław Drożdż — dyrektor naczelny HiL:
— *Prywatnie. W gronie rodziny.*

Tadeusz Hołuj — literat:
— *Dorwała mnie grypa i całego Sylwestra spędziłem w łóżku. Nawet telewizji nie oglądałem.*

Andrzej Hydzik — kierownik Wydz. Zdrowia Urzędu m. Krakowa:
— *Kiedy się ma małe dzieci, to zazwyczaj Sylwestra spędza się przed telewizorem. Czy programem jestem zachwycony? Nie bardzo. Najbardziej chyba podobało mi się krakowskie „Spotkanie z balladą".*

Tadeusz Malak — aktor:
— *Nie, nie na balu, prywatnie u znajomych, w gronie przyjaciół.*

Anna Jaroch — kontroler w „międzymiastowej":
— *W pracy. Lubię jak się coś dzieje i stąd jestem „żelaznym dyżurującym" w centrali na Sylwestrowe noce. Czy był duży ruch? Z początku nie bardzo, dopiero tuż przed północą i po niej było dużo rozmów. Krakowianie najczęściej dzwonili do Warszawy, Katowic i do miejscowości podgórskich — Zakopanego, Rabki, Krynicy. Na te rozmowy też trzeba było długo czekać. Na inne krócej i myślę, że abonenci nie mają do nas pretensji. Staraliśmy się, robiliśmy co można.* (ms)

Nie zapomnieli o emerytach

Tradycyjnym już zwyczajem kierownictwo i aktyw społeczny Spółdzielni Ogrodniczej Ziemi Krakowskiej urządził choinkowe spotkanie dla emerytów i rencistów. Przybyło 70 byłych pracowników, którzy mimo przejścia na emeryturę — ze Spółdzielnią nie rozstają się, interesują się na co dzień jej przedsięwzięciami i sukcesami.

Spotkanie było niezwykle serdeczne. Przy herbacie i kawie wspominano o pracy, wymieniono zdania z aktywem na temat aktualnej działalności. Prezes Spółdzielni ANTONI MĄCZKA wręczył wszystkim byłym pracownikom kilkusetzłotowe zapomogi, które niewątpliwie przydadzą się w okresie zwiększonych wydatków. (ep)

Uwaga!

Klub Miłośników Muzyki przy Filharmonii Krakowskiej zaprasza swoich członków i sympatyków w czwartek 2. I. godz. 19 do Złotej Sali Filharmonii przy ul. Straszewskiego 18 na spotkanie z Muzyką i Poezją. Wystąpi pianistka młodego pokolenia, stypendystka Konserwatorium w Wiedniu ALICJA JANKOWICZ oraz aktor Teatru Starego im. H. Modrzejewskiej w Krakowie ZYGMUNT JÓZEFCZAK. Spotkanie poprowadzi red. TADEUSZ OSZAST.

*

Znaleziono portmonetkę zawierającą bony towarowe, marki DDR i polskie złotówki. — Do odebrania w Dziale Miejskim GK ul. Wielopole 1, pokój 38 III p.

*

2 stycznia 1975 r. w Klubie ZNP Kraków — Krowodrza, Sienkiewicza 27 o godz. 18 wyświetlone będą kolorowe przeźrocza pt. Wędrówki po Turcji — Stambuł. Omówienie prowadzi architekt Jan Raczko.

Dla kogo automatyczna pralka?

Kilka dni później niż przewidywaliśmy, kończymy pierwszy etap konkursu zatytułowanego: „Wybieramy najlepszą placówkę handlową Krakowa roku 1974", którego organizatorami byli: Wydział Handlu Urzędu m. Krakowa i Redakcja „Gazety Krakowskiej". Powodem opóźnienia — nadspodziewanie duża ilość kuponów (ok. 15 tys.) nadesłanych do nas przez Czytelników-klientów krakowskich placówek i... świąteczne przerwy w pracy, które opóźniły obliczanie głosów. Ale wszystko zbliża się powoli ku pomyślnemu finałowi. Najlepsze placówki handlowe już wyłonione (pełną ich listę zamieścimy w jutrzejszym numerze „Gazety"), natomiast publiczne losowanie nagród przeznaczonych dla klientów odbędzie się dziś o godz. 12 w niedawno uruchomionym pawilonie „Argedu" przy ul. Mogilskiej.

Na losowanie serdecznie wszystkich uczestników konkursu i wszystkich krakowian zapraszamy.

Pełna lista laureatów oraz informacja o imprezie finałowej kończącej pierwszy etap konkursu — w jutrzejszej „Gazecie". (wp)

Gdy wybiła północ

GODZINA 16 DO 20: Duży ruch na ulicach. Kolejki na postojach taksówek, przepełnione tramwaje i autobusy. Wre gorączkowa praca w zakładach fryzjerskich, oblegane są sklepy monopolowe. Wielu panów rozpoczęło już rytuał pożegnania starego roku: pod murami domów snują się lekko zamroczone postacie. Około godz. 19 wydarza się jedyny tego wieczoru wypadek śmiertelny: człowiek ginie pod kołami samochodu. Przyczyną było nagłe wtargnięcie na jezdnię.

GODZINA 20—22: Na ulicach pojawiają się pierwsze panie w sylwestrowych kreacjach. Wypełniają się powoli sale balowe. Na rogach ulic pojawiając się sprzedawcy baloników — nieodłączny atrybut sylwestrowej nocy. Przed „Hawełkę" z fantazja zajeżdża dorożka pana Kaczary.

Z węzła kolejowego Kraków-Płaszów wyrusza pociąg towarowy do Przemyśla. Maszynista JAN NOWAK kolejnego Sylwestra spędzi w kabinie elektrowozu. „Nie szkodzi — mówi — przecież karnawał dopiero się zaczyna...". Przy ul. Łobzowskiej 57 uwieziona w windzie kobieta czeka na pomoc.

Peronowa dyżurna ruchu na Dw. Głównym, pani MARIA SUPERSON odprawia pociąg relacji Lipsk — Przemyśl. Tylko (?) godzina opóźnienia...

GODZ. 22—24: Rozpoczynają się bale, prywatki, zabawy. W Zakładowym Domu Kultury HiL wypełnione są już wszystkie miejsca. W czterech salach będzie się tu dziś bawiło ponad 700 hutników i ich rodzin. Zespół Mieczysława Czarneckiego zaprasza do tańca krakowskich dziennikarzy zebranych w Klubie „Pod Gruszką". Rozpoczynają się bale w hali „Wisły" i „Cracovii". W Klubie Plastyków przy ul. Łobzowskiej panuje miła atmosfera, choć jest nieco tłoczno. Przygrywa tu zespół Wyższej Szkoły Muzycznej „Atom". W Rynku Głównym oczekuje na postoju taksówka nr 1262. Jej kierowca — pan EMIL LISZKA informuje nas, że po godzinie 22 ruch wyraźnie osłabł. Wszyscy już się bawią; do godziny 4 będzie panował względny spokój. Kpt JAN WOJDAK, por FRANCISZEK ZAWŁODZKI i sierż. STANISŁAW STACHURA spędzają już drugiego z kolei Sylwestra za pulpitami dyspozycyjnymi Miejskiej Komendy MO. Nie skarżą się na nadmiar pracy; w mieście nie dzieje się nic szczególnego, ot, drobne awantury, paru pijaków. Spokojną noc ma także kpt MARCIN KREWNIAK, oficer operacyjny Miejskiej Komendy Straży Pożarnej.

Reporterzy „GK" prowadzą pertraktacje z portierem studenckiego klubu „Pod Jaszczurami". „Kierownictwo klubu nie życzy sobie obecności przedstawicieli prasy na balu". Serdecznie zapraszają nas do siebie studenci mieszkający tuż obok przy Rynku Głównym 7. Dzięki uprzejmości gospodarzy, państwa Tarnawskich, urządzili prywatkowego Sylwestra. 14 osób z UJ, Politechniki i Akademii Rolniczej bawi się doskonale.

GODZ. 24—6: Początek roku 1975. Strzelają korki szampana, rozlegają się dźwięki poloneza. Dyżurny lekarz Pogotowia Ratunkowego, STEFAN GĘBCZYŃSKI, przyjmuje kolejne zgłoszenie. Przyjmie ich zresztą tej nocy ponad 70. Przeważnie są to sprawy niegroźne: wysoka temperatura, kaszel. „Wiadomo grypa" — uśmiecha się dr Gębczyński. Wypadków typowo sylwestrowych (pobicia, przepicia, ataki wątroby) jest mniej niż w latach ubiegłych. Zaczyna padać śnieg. Ulice starego Krakowa wreszcie przybierają prawdziwie zimową szatę. Około godz. 4 pierwsze pary opuszczają balowe sale. O taksówkę znów trudno... (mh)

O piątej rano ulice w Krakowie nie były puste. Nawet na małych uliczkach nietrudno było kogoś spotkać. Szły więc panie w pięknych sylwestrowych sukniach, niektóre radośnie potrząsały siateczkami z zabawowym, wytwornym obuwiem. Na misternych fryzurach nikomu już nie zależało.

Kilku przechodniom zadaliśmy pytanie: jak minął im Sylwester. „Z dziewczyną zerwałem. A to wszystko przez ten wasz horoskop. Spod Skorpiona jestem i sprawdziło mi się. Więc fatalny wieczór, jak nigdy" Większość jednak była zadowolona. Grupa roześmianej młodzieży mówiła: „było wybornie, powiedzieć fajnie to za mało".

Padał śnieg, z okien płynęła muzyka, widać było ostatnie chyba, wirujące w tańcu pary. Na ulicy Dolnych Młynów zmęczony kierowca autobusu czekał na pasażerów. Całą noc — jak się okazało — jeździł pusty. Z kolei na Szewskiej trzech chłopców czekało na pogotowie. Czwarty stał oparty o ścianę. Na zakrwawionej twarzy widoczne ślady bójki. Złamany nos, rozcięte czoło. W Rynku Głównym zmęczony balowicz porzuconą przez kogoś miotłą zamiata płyty chodnika. A śnieg i mróz zrobiły swoje. Ludzie przewracali się, podnosili z głośnym śmiechem, wszak pierwszy raz padał śnieg w tym roku. Naprzeciwko restauracji „U Wencla" ktoś robił zdjęcia zaśnieżonego miasta. Wiele razy trzaskał aparat fotograficzny. Na Kanoniczej dwóch obcokrajowców zachwycało się kamieniczkami i świąteczną atmosferą Krakowa, niepowtarzalnym spokojem noworocznym, kiedy to wolno snuć marzenia na 365 nadchodzących dni.

Nieopodal Barbakanu, na Plantach mała grupka młodzieży przez papierowe lunety patrzyła w niebo. Tłumaczyli, że szukają starego roku i obserwują gwiazdy, bo w innych krajach, tych odległych od naszego obowiązuje jak wiadomo inny czas. Tam podobno o godzinie 5.30 trwał jeszcze rok 74.

Powoli przyzwyczajaliśmy się do 1975 roku. Życie wracało do normy. (bod)

Nie wszyscy się bawili

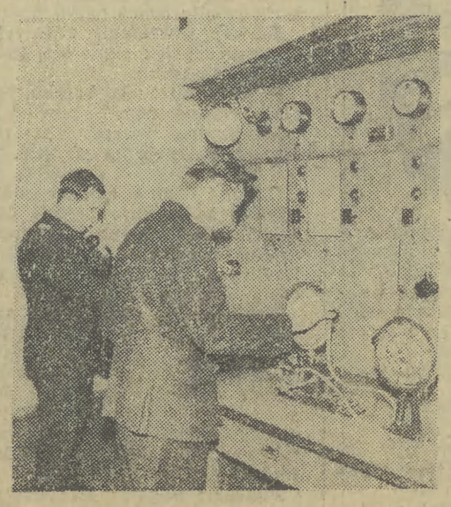

CO, GDZIE, KIEDY?

Czwartek
2
STYCZNIA
Makarego

TEATR

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Szekspir — Opowieść zimowa 19.15 STARY (Jagiellońska 1): Bałucki: Dom otwarty — 19.15, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Kreczmar: Hyde Park — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Górkiewicz —Miecugow: Boy — Mędrzec (kabaret) — 19.30, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Budrecki—Kanicki: Dziś do ciebie przyjść nie mogę — 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): Fall: Róża Stambułu — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Lotar: Dzielny ołowiany żołnierzyk — 10, REGIONALNY (Filipa 6): Szopka krakowska — 17.

KINA

APOLLO: Kłamca (duńs. 15 lat) — 10, 12.30, Taśmy prawdy (USA, 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ŻOŁNIERZA: Godzina za godziną (pol. 15 lat) — 16. KIJÓW: Potop I cz. (pol. b.o.) — 16.30, 20. KULTURA: Landru (fr. 18 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Królewna w oślej skórze (fr. b.o.) — 11, 13, W pustyni i w puszczy (pol. b.o.) — 15, 18.30. MIKRO: Jestem niewiernym mężem (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. MŁ. GWARDIA: Odstrzał (USA, 15 lat) — 14.45, 17, 19.15. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, Gang Olsena (duń. 15 lat) — 18, 20, 22. PODWAWELSKIE: nieczynne. SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: Jeremiah Johnson (USA, b.o.) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Zawieszeni na drzewie (fr. b.o.) — 17, 19. TĘCZA: nieczynne. WANDA: Druga twarz ojca chrzestnego (wł. 15 lat) — 10, 12.15, 16, 18. WARSZAWA: Konformista (wł.-fr., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISŁA: Roztargniony (fr. b.o.)) — 11, 18, 20, Tropiciel śladów (rum. b.o.) — 13, 16. WOLNOŚĆ: Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: niecz. ZWIĄZKOWIEC: nieczynne.

KINA W NOWEJ HUCIE:

ŚWIT D. SALA: Potop II cz. (pol. b.o.) — 16, 19. ŚWIT M. SALA: Stara panna (fr. b.o.) — 15.30, 17.30, 19.30. ŚWIATOWID D. SALA: Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18 ,20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Złoto Mackenny (USA, 15 lat) — 15, 17.30, 20. SFINKS: Przygody Bolka i Lolka 10, 11, Nowa misja korsarza (ang. b.o.) — 12, Francuski łącznik (USA, 15 lat) — 15.45, 18, 20.15.

PROKOCIM — ZZK: niecz.
WIELICZKA — Górnik: niecz.
SKAWINA — Junak: Historia miłości.
ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku

WYSTAWY

WAWEL: Komnaty (9—14.15), Skarbiec i Zbrojownia (10—15.30), SUKIENNICE: (12—18), SZOŁAYSKICH: pl. Szczepański 9 (10—16), DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10—16), NOWY GMACH: al. 3 Maja (12—16), HISTORYCZNE: Jana 12 (9—15), Rynek Gł. 35 (9—15), Szpitalna 21: (9—15), Franciszkańska 4 Szopki krakowskie (10—18). STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14.30). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (14—18). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (niecz.), Kr. Jadwigi 41 (9—13), KTF: Boh. Stalingradu 13 (9—21), ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (10—15). PODZIEMIA KOŚCIOŁA św. WOJCIECHA: (9—17), MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 28 (15—18). KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—16).

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegórzecka 18, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, LARYNGOLOGICZNY: ds. Na Skarpie.

INFORMACJA SŁ. ZDROWIA: 553-08, TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (godz. 16—22). INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 228-56, TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: Boh. Stalingradu 13, tel. 578-08 (9—18). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09	
zachorowania i przewozy	380-55
al. Pokoju	209-01, 205-77
Nowa Huta	422-22, 417-70
Podgórze	625-50, 657-57

APTEKI

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta: Centrum A bl. 3 (tlen).

RADIO

PROGRAM I

5.30 Gimn. 5.50 Poradnik rolnika. 6.00 Wiad. 6.05 Sportowcy wielscy na start. 6.10 Muz. 6.30 Inf. o progr. PR i TV. 6.35 Muz. 7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowco. 7.40 Propozycje do Listy Przebojów. 8.00 Wiad. 8.05 U przyjaciół. 8.35 Koncert rozrywk. 9.00 Wiad. 9.05 Dla kl. III i IV: „Kowale" — słuch. 9.30 Radz. zesp. lud. 10.00 Wiad. Co czyta kraj. 10.08 „Dedykacje muz. dzieciom". 10.30 „Cudzoziemka" — odc. pow. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Śpiewa S. Kozłowska. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Muz. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Wiad. 12.25 Muz. 12.40 Dom i my. 13.00 Mel. lud. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Estrada Młodych. 14.00 Człowiek i środowisko — gaw. 14.05 Spotkanie z folklorem: „O Herodzie Okrutniku". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Zespół „Mott The Hoople". 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muz. 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiad. Tu druga zmiana. 16.10 Mel. rozrywk. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Piosenki francuskie. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Z pol. fonoteki. 18.00 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non-stop. 19.00 Wiad. 19.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z księgarskich witryn. 20.00 NURT — „Zjawiska i kategorie polit., prawa polit.". 20.20 Panorama stylów jazz. 20.50 Kronika sport. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat rekl. 21.50 Śpiewa E. Humperdinck. 22.00 Wiad. 22.15 Recital Ronnie Aldricha. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiad. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Dyskoteka przed północą. 23.59 Hymn. 0.01 Pr. nocny.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 9.00 Brahms: Kwintet fort. f-moll op. 34. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kult. 10.15 K. Szymanowski: „Maski" op. 34 na fort. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Dla kl. VI: „Victoria" — słuch. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 12.05 Przypomnienie gospod. 12.15 Studio Wawel. 12.40 „Portret ze słowa i muzyki — Józef Buźniak". 13.00 Rozmowy o książkach. 13.30 Wiad. 13.35 Proszę mówić, słuchamy — „Od detektora do tranzystora" — gaw. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Aud. kombat. 14.35 Utwory F. Mendelssohna-Bartholdyego. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 „Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba?". 16.00 Antena nowatorów. 16.15 Transm. z Rzeszowa. 17.01 „Strauss i Lehar — w Filharmonii Krakowskiej". 17.20 „Wspomnienia są moim słodkim pokarmem" — opow. K. Filipowicza. 17.40 Z muzycznej szuflady. 18.10 Radio-reklama. 18.20 Dziennik krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 Postawy i wzory — aud. H. Komorowskiej. 19.00 Couperin — 5 utworów na wiolonczelę i ork. smyczk. 19.15 25 lekcja jęz. ros. 19.30 A. Ladow — Poemat symf. op 63 „Kikimora". 19.40 Rep. lit. 20.00 Stoł. Aktualn. Muz. 20.30 „Encyklopedia humoru" — mag. lit.-muz. 21.00 B. Pękiel: „Missa pulcherrima ad instar Praenestini" — wyk. Chór Rozgł. Wrocł. 21.30 Mag. z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Portrety pol. kompozyt. 22.30 „Styl imprevu" — humoreska M. Radkowskiego. 23.00 „Co piszą o muzyce? — aud. 23.20 L. v. Beethoven: Uwertura konc. op. 84 (Egmont). 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 S. Francois gra utwory fort. M. Ravela. 24.00 Hymn.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Dla szkół: Przysp. obronne — kl. VIII—I lic. 9.30—10.00 Przerwa. 10.00 Columbo — film USA (kol.). 11.35—13.45 Przerwa. 13.45 Techn. Roln. Matematyka. 14.30 Techn. Roln. Uprawa roślin. 15.05 Matematyka w szkole (Kr.). 15.35—16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik (kol.). 16.40 Ekran z bratkiem. 17.40 Przy klawesynie A. Stasierska. 18.00 Kronika (Kr.). 18.20 Spotkanie z medycyną. 18.55 Test. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Columbo — film USA (kol.). 21.55 Godzina „0", 22.25 Jugos progr. rozrywkowy. 23.15 Dziennik (kol.). 23.30 Wiad. sport. 23.40 Program na piątek.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 Język rosyjski. 17.30 Fizycy — pr. publ. 17.50 Dla młodzieży: Siedem nauk. 18.20 Koncert potrójny C-dur Beethovena. 19.00 Kalejdoskop sportowy (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Operetkowe bryki. 21.30 24 godziny (kolor). 21.40 Nie samym węglem — reportaż. 22.00 Elżbieta królowa Anglii — film prod. ang. (kol.). 23.20 Program na piątek.

Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

WYPADKI I KRAKSY

Niedostatecznie posypane piaskiem drogi naszego województwa znów były miejscem szeregu wypadków. Piszemy o tym na str. 2. W Krakowie również w ostatnim dniu starego roku i w pierwszym nowego nie obyło się bez tragicznych wydarzeń na ulicach. We wtorek na śliskich jezdniach naszego miasta doszło do ponad dwudziestu mniej lub bardziej groźnych kolizji. Były ofiary śmiertelne.

■ W „sylwestra", ok. godz. 17, na ul. Łokietka znaleziono zwłoki 43-letniego Adama Skoczka. Pierwsze oględziny wskazywały na to, że poniósł on śmierć w wyniku potrącenia przez samochód. Pojazdu niestety nie ustalono. Ewentualni świadkowie tego wypadku proszeni są o skontaktowanie się z MO.

■ Wczoraj w Zielonkach wtargnął nagle na jezdnię 66-letni Stefan Chrzan, zam. w Garlicy Murowanej, pow. Kraków. Mężczyzna dostał się pod koła autobusu PKS i poniósł śmierć na miejscu. (jk)

„GAZETA KRAKOWSKA" organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie. Adres redakcji 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. Adres Wydawnictwa Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka Ruch" 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2, telefon 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: REDAKTOR NACZELNY SEKRETARIAT 509-85, ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO 598-12, 536-23, SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY, SEKRETARIAT ODPOWIEDZIALNY, REDAKCJA NOCNA I DZIAŁ DEPESZOWY 225-93, DZIAŁ PARTYJNY 245-88, DZIAŁ EKONOMICZNY 215-63, DZIAŁ KULTURALNO OŚWIATOWY: 559-00, DZIAŁ ROLNY 245-85, DZIAŁ MIEJSKI 209-95, DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: 209-65, DZIAŁ TERENOWY: 246-87, DZIAŁ SPORTOWY 203-47, ADMINISTRACJA 241-31, HALA MASZYN 203-67, ODDZIAŁY REDAKCJI 32-700 BOCHNIA ul. Dominikańska 5, tel. 224-28, 32-500 CHRZANÓW, ul. Garncarska 9, tel. 28-59; 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska 18, tel. 203-34; 34-400 NOWY TARG, ul. Kościuszki 1, tel. 22-43, 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50, 34-300 ŻYWIEC, ul. Marchlewskiego 1 tel. 20-21. Ogłoszenia przyjmują BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2 I p. tel. 553-40 oraz ODDZIAŁY (kody i adresy jak wyżej). Drukują: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch" 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Prasa—Książka—Ruch" i poczty. Nr indeksu 35011/35015

Wyd. A Z-22